Nr. 253. We Lwowie Wtorek dnia 11. Września 1888. Rok XXI.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiseli; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Reforma w Niemczech.

Lwów 10. września.

Zdawało się wprawdzie przybocznemu organowi księcia kanclerza, że dobrze zrobi, jeżeli zaprzeczy wszelkim pogłoskom o zamierzonych i projektowanych zmianach w wewnętrznym ustroju Niemiec, ale sposób, w jaki to uczynił, wygląda tak niepewnie i tak podejrzanie, że miasto dementi, uważać można jego oświadczenie za afirmację przynajmniej pośrednią tego wszystkiego, co dotychczas mówiono i pisano o reformach urzędów rzeszy niemieckiej. Łatwo się zresztą domyśleć powodów, dla których organ księcia Bismarka uważał za stosowne — rozumie się nie z własnej inicjatywy — wystąpić z zaprzeczeniem. Dopóki rzecz cała nie jest ułożoną, dopóki wszystko nie jest gotowem, dopóty jest obowiązkiem porządnego organu półurzędowego, rozumiejącego swoje posłannictwo, wszystkiemu przeczyć. A nuż w ciągu rokowań okaże się, że zamierzona zmiana jest niemożliwą do przeprowadzenia, że projekt reformy tyle napotyka trudności, iż potrzeba go na razie zaniechać. Wszystko może się zdarzyć i trzeba na wszystko być przygotowanym. Wiedzą o tem w redakcji *Nordd. Allg. Ztg.*, więc przezorność każe na razie przynajmniej co do formy wszystkiemu przeczyć. Uczyniło się to jednak, jak już zaznaczyliśmy, w takiej formie, że rzeczy właściwej przez to się nie naruszyło, a dowodem tego, że mimo dementi półoficjalnego mnożą się już nie pogłoski, ale wiadomości podawane w tonie najpewniejszym o zamierzonych zmianach w naczelnych urzędach państwowych.

Przyznać należy, że wiadomości te zasługują na wiarę, jeżeli nie przez wzgląd na źródło, z którego pochodzą, to ze względu na samą rzecz. Dotychczas nie ma właściwie w rzeszy niemieckiej naczelnych urzędów — jest tylko jeden urząd kanclerza państwa, który zastępuje wszystkie. W ręku księcia Bismarka jako kanclerza koncentrują się te wszystkie agendy, jakie gdzieindziej w innych państwach nowożytnych należą do poszczególnych ministerstw — on jest za wszystko, za politykę zewnętrzną i wewnętrzą odpowiedzialnym, o ile naturalnie przy księciu Bismarku o odpowiedzialności w zwykłem, technicznem tego słowa znaczeniu, może być mowa. Jego genjusz polityczny stworzył dzisiejszą potężną budowę państwa niemieckiego, jego powaga była więc dostateczną, aby wszystko, co się odnosi do państwa niemieckiego, w jego pozostawić rękach. Dłoń była żelazną — do czasu można więc było powierzyć się jej sterowi. Na zawsze jednak tego pozostawić nie można. Kanclerzem państwa niemieckiego nie będzie wiecznie książę Bismark. Przezorny mąż stanu, a takim jest niezawodnie książę kanclerz, musi myśleć o przyszłości, musi pamiętać o tem, że już jego bezpośredni następca, choćby nim nawet własny miał być syn, może nie będzie w stanie podołać ogromowi włożonego nań ciężaru. Taka przezorność każe księciu Bismarkowi zawczasu przygotować rozdział władzy, zcentralizowanej dotychczas w osobie kanclerza państwa, na kilka samoistnych ministerstw państwowych.

A zresztą jest jeszcze jeden powód, dla którego podane wiadomości o takowych zamiarach wydają nam się prawdopodobnemi. Organizacja konstytucyjna państwa niemieckiego posiada bardzo wiele braków. Przyczyny tego dwojakie. Cesarstwo niemieckie proklamowano w chwili szału i uniesienia zwycięskiego, w chwili, gdy wojska niemieckie w tryumfalnym pochodzie wkroczyły do stolicy obcego a pobitego państwa. W takiej chwili nie było czasu, drobiazgowo rozważać i szczegółowo dyskutować każdy artykuł i paragraf konstytucyjny. To jest jedna przyczyna braków niemieckiej organizacji państwowej. Druga przyczyna jest ściśle polityczna i historyczna. Cesarstwo niemieckie składa się z całego szeregu względnie samodzielnych państw i państewek, w których, mimo dokonanego zjednoczenia, prąd partykularystyczny jest bardzo silny. W chwili utworzenia państwa niemieckiego, trzeba się było liczyć z tym prądem i nie można było, jako w państwie zupełnie jednolitem, tworzyć ministerstw państwowych, które z natury rzeczy musiałyby skoncentrować w sobie najważniejsze agendy państwowe i być zarazem widomą formą dokonanej centralizacji. Inna rzecz z kanclerstwem państwa. Materjalnie i w niem wyraża się dokonana centralizacja, ale przynajmniej formalnie ocalała niezawisłość części składowych rzeszy, bo wszystkie zachowały wszystkich prawie dotychczas swych ministrów. Na zawsze jednak ani Prusy, ani ks. Bismark nie chcą się zadowolić tem, co już po zwycięstwach r. 1870 osiągnęli. Dążeniem ich, aby całą władzę rzeszy, rozłożoną dotychczas w części przynajmniej na drobne cząstki, skoncentrować w Berlinie, a do tego koniecznem jest, aby, miasto kanclerza państwa, albo raczej obok niego, istniały nowe ministerstwa rzeszy. Takie więc dwa względy, z jednej strony umożliwienie w ogóle prowadzenia spraw państwowych przez następcę, a z drugiej strony chęć dalszego scentralizowania władzy państwowej w stolicy Prus, zupełnie mogą być dostatecznemi, aby skłonić ks. Bismarka do podjęcia reform, o których teraz powszechnie w Niemczech mówią, mimo a może właśnie dla niewyraźnego zaprzeczenia jego przybocznego organu publicystycznego.

W szczegóły zamierzonych zmian wdawać się nie potrzebujemy, raz dlatego, że sami Niemcy bardzo mało o nich wiedzą i muszą się zadowolić kombinacjami i domysłami; a powtóre dlatego, że szczegóły są dla nas na razie prawie obojętne. Zaznaczyć jednak jeszcze wypada, że pisma niemieckie wyrażają nadzieję, iż zamierzone reformy będą mogły być przeprowadzone, jeżeli książę Bismark tego zechce. Nadzieję taką nietrudno wypowiedzieć. Żelazny kanclerz rozporządza taką siłą i taką potęgą, że przy dobrej — żelaznej — woli potrafiłby ostatecznie złamać opór, gdyby go podniesiono ze strony jakiegoś państewka związkowego. Ani Reuss-Greis-Schleiz, ani Sachsen-Coburg-Gotha takiego oporu zresztą stawiać nie będą, a z większemi jakośby sobie książę kanclerz poradził.

Korespondencje.

Petersburg 6. września.

(Broszura Tichomirowa i jego odstępstwo od sztandaru rewolucyjnego.)

(m. z.) Świeżo w Paryżu wydana broszura niejakiego L. Tichomirowa, byłego przewódcy nihilistów rosyjskich, jest tu obecnie tematem powszechnej dyskusji. P. Tichomirow, do niedawna jeden z najgorętszych apostołów dynamitowej rewolucji w carstwie, oświadcza w swojej broszurze nie mniej nie więcej, jak, że oto występuje stanowczo z szeregów stronnictwa rewolucyjnego, które — zdaniem jego — z powodu obranego kierunku terrorystycznego, popada stopniowo w zupełny rozkład. Przyjmując to twierdzenie ostatnie za prawdziwe, nie trudno o znalezienie motywów. Z jednej strony niesłychana czujność i sprężystość niezliczonych organów policyjnych — któremi III. oddział literalnie zalał nietylko samą Rosję, ale i Europę — przerzedziła zastępy „Narodnoj Woli" i „Czarnego Przedziału", bezwzględna zaś surowość władz, dochodząca najczęściej do okrucieństwa, w osądzaniu wytropionych winowajców, rzuciła postrach na wielu z pozostałych na wolności. Dalej niejeden z nich przyszedł do refleksji, że terroryzmem ostatecznie niczego nie osiągnięto dotychczas. Wreszcie i to działało wysoce demoralizująco w obozie rewolucyjnym i bodaj czy nie najwięcej przyczyniło się do dezercji, że mianowicie coraz to widoczniejszą jest od dłuższego czasu obojętność rosyjskiego społeczeństwa dla krwawych haseł nihilizmu, coraz mniej wpływają pieniądze dla arcykosztownej roboty rewolucjonistów. Dla przykładu wystarczy przytoczyć, że od roku nie wyszedł ani jeden numer *Narodnoj Woli.*

Ten stan rzeczy, wiadomy dobrze sferom żandarmskim i policyjnym, jest zapewne powodem, że od niejakiego czasu faktycznie pofolgowała żelazna ręka rządu w miażdżeniu połapanych „miatieżników". Swoją drogą są to teraz przeważnie młodzi studenci, których całą winą jest, że przy rewizji znaleziono u nich pisma rewolucyjne, lub że zbierali składki na rzecz zesłanych w Sybir rewolucjonistów. Wszystko to nie wyklucza prawdopodobieństwa, że pewnego pięknego poranku usłyszyć może Europa o nowym zamachu, podjętym przez fanatyczną jednostkę — większych natomiast spisków w rodzaju tych, jakimi ścigano aż do skutku cara Aleksandra II., przez dłuższe czasy—jak obecni wnosić można — oczekiwać nie należy.

Wracając do Tichomirowa, odstępstwo jego uważają tu ogólnie za nadzwyczaj wymowny dowód rozkładu wśród rewolucyjnego stronnictwa. Uwagi godne są jego własne wyznania w tej mierze. „Przekonałem się definitywnie — pisze on na jednej stronnicy broszury — że Rosja rewolucyjna w sensie siły i potęgi, rzeczywiście świadomej siebie, nie istnieje wcale.

Nie brak jeszcze rewolucjonistów — lecz to nie orkan sam, ale lekkie falowanie powierzchni morza. Wszyscy oni zdolni są zaledwie do niewolniczego naśladowania swoich poprzedników..." Na innem miejscu powiada: „Szerokie masy narodu, nawet społeczeństwo inteligentne, okazały, że wszyscy rewolucjoniści, jak są, mogą wyginąć doszczętnie, a nie otrzymają od swego kraju najmniejszej pomocy. O ile mniej pragnie kraj rewolucji, o tyle naturalniejszem jest, że do teroryzmu uciekają się ci wszyscy, którzy za każdą cenę chcą pozostać na rewolucyjnym gruncie, wraz z kultem nihilizmu politycznego. Obrońcy mordów politycznych rozumieją — o ile mi się zdaje — bardzo rzadko, że właściwą siłę teroryzmu stanowi w Rosji niemoc rewolucji. Ongi na równi z innymi, mówiłem sam, że teroryzm dokona desorganizacji rządu, co atoli mogło uchodzić za objaw tej desorganizacji do roku 1884, to później ustąpiło najzupełniej. W ogóle jest zapatrywaniem mojem, że morderstwa polityczne wywoływały w sferach rządowych tak długo jeno pewne zamięszanie, jak długo one mniemały, że stoją w obec grożącego niebezpieczeństwa. Raz atoli przekonawszy się, iż mają do czynienia z nieliczną garstką, która dla dla tego oddaje się morderstwom politycznym, ponieważ w rzeczywistości nie posiada siły do czynów w samej rzeczy zagrażających carstwu — niemal w tej chwili pozbył się rząd owego zamięszania. Ułożył sobie odtąd pewien system stały i postępuje według niego bez najmniejszej chwiejności." W końcu oświadcza Tichomorow, że jak obecnie, niezbędną jest jeszcze dla Rosji, „silna władza monarchiczna." W tej mierze nie może być nic zmienionem tak długo, dopóki Rosja liczy miljony ludzi, „którzy o polityce niczego nie wiedzą i wiedzieć nie chcą."

O ile te wyznania eksnihilisty Tichomirowa są szczere, osądzić dziś naturalnie niepodobna. Na każdy jednak sposób jawne i głośne jego odstępstwo od sztandaru rewolucyjnego, jest faktem niepospolitego znaczenia dla Rosji.

Materjały statystyczne
do
sprawy propinacyjnej.

II. Co do systemu, według którego opracował prof. dr. Pilat właściwe daty statystyczne, zaznaczyć należy, że pracę swą podzielił autor na X tablic, których treść jest następującą:

Tablica I. wykazuje dochody z propinacji i z opłat od napojów propinacyjnych w miastach, które mają wyłączne prawo propinacji w swym obrębie gminnym, wykazane za lata 1869—1874 przez same zwierzchności gminne za pośrednictwem wydziałów powiatowych w sprawozdaniach złożonych Wydziałowi krajowemu w r. 1875.

Tablica II. wykazuje, na podstawie dat nadesłanych obecnie przez starostów, dochody z propinacji tych samych miast, przyjęte w latach 1869 do 1874 za podstawę opodatkowania.

Tablica III. wykazuje miasta, w których obrębie prawo propinacji służy prócz gminy miejskiej także innym osobom, z wyszczególnieniem treści orzeczeń dla tych miast wydanych.

Tablica IV. podaje dochody z propinacji miast wydanych w tablicy III.. przyjęte za podstawę opodatkowania w latach 1885, 1886 i 1887, tudzież przeciętny podatek i dodatek rządowy opłacany od tych dochodów. Dla porównania podane są cyfry dochodu, umieszczone w orzeczeniach. Zauważamy jednak, że podczas gdy w orzeczeniach wykazany jest dochód po strąceniu nietylko podatku rządowego wraz z dodatkiem rządowym, lecz także po strąceniu dodatków na fundusz krajowy i indemnizacyjny, to w datach za lata 1885—1887, wykazanych obecnie przez starostów, te ostatnie dodatki nie są uwzględnione. Wynosiły one razem w roku 1885 61·5%, w 1886 roku 60%, w 1887 roku 59% od wykazanych kwot podatkowych.

Tablica V. wykazuje dla miast mających prawo propinacji, czy to wyłączne czy też wspólne z innymi uprawnionymi, ilość szynków propinacyjnych i koncesjonowanych w latach 1885, 1886 i 1887, przychody z opłat szynkarskich w tych latach, niemniej uzbierane po koniec r. 1887 dla każdego miasta fundusze propinacyjne.

Tablica VI. wyszczególnia podług zamknięć rachunków gminnych za rok 1886 przychody, jakie gminy mające prawo propinacji pobierały z propinacji, z opłat od napojów i z innych źródeł. Tablica ta ułożona w krajowym biurze statystycznem dla użytku Koła polskiego przy obradach nad nowym podatkiem od wódki, została obecnie poprawioną na podstawie szczegółowego zbadania zamknięć rachunkowych, przy osobnej pracy o gospodarce większych gmin miejskich (p. K. Kucharskiego).

Tablica VII. podaje wyniki czynności krajowej komisji propinacyjnej, odnoszących się do właścicieli tabularnych tudzież innych uprawnionych, mających udział w ogólnym funduszu propinacyjnym. Obok wykazanej według orzeczeń komisji liczby szynków rzeczowych zastrzeżonych w myśl §. 4. ustawy z 30. grudnia 1875 roku, przydano dla porównania ilość szynków propinacyjnych i koncesjonowanych w w czasie wejścia ustawy w życie.

Tablica VIII. wykazuje ilość szynków po za obrębem miast, mających prawo propinacji i przychody z opłat szynkarskich na rzecz ogólnego funduszu propinacyjnego.

Tablica IX. podaje dochody z propinacji tych uprawnionych, którzy mają udział w ogólnym funduszu propinacyjnym, tak jak przyjęte zostały do wymiaru podatku dochodowego w latach 1885—1887. Cyfry podane są dla powiatów w obecnych granicach.

W końcu tablica X., zestawiona w krajowem biurze statystycznem na podstawie bardzo mozolnych porównań, przeprowadzonych dla każdego majątku tabularnego z osobna, zawiera porównanie dochodów z propinacji, oznaczonych w orzeczeniach propinacyjnych, z dochodami przyjętymi za podstawę opodatkowania na rok 1887. Przy porównaniu dochodów wykazanych w orzeczeniach z dochodami, przyjętymi za podstawę opodatkowania, należało uwzględnić tę okoliczność, że w orzeczeniach wykazany jest dochód po strąceniu podatku i dodatku rządowego, tudzież dodatków na fundusz krajowy i indemnizacyjny, zaś dochody w roku 1887 podane zostały bez strącenia podatku i owych dodatków. Skutkiem tego wpisywano do rubryki: „wypadki, w których dochód w roku 1887 wyższy niż w orzeczeniu", tylko te wypadki, w których dochód w roku 1887 przynajmniej o 15% przewyższał dochód oznaczony w orzeczeniu.

Następnie zajmiemy się częścią szczególną.

Sejmik relacyjny.

Gorlice 7. września.

Zaproszeni przez pana Adama Skrzyńskiego, posła na Sejm krajowy, wyborcy zebrali się dzisiaj w sali radnej miasta Gorlice wcale licznie, celem porozumienia się w tak żywo ogół obecnie obchodzącej sprawie propinacyjnej.

Zaprosiwszy p. Wojciecha Biechońskiego na przewodniczącego zgromadzeniu, wysłuchali zebrani, jędrnie i dobitnie przedstawionej przez p. Adama Skrzyńskiego kwestji propinacyjnej, motywa ustawy z roku 1875, tejże doniosłość, tudzież krytyczne przedstawienie najnowszego projektu rządowego. Objawiając swe zapatrywania na skutki, jakie ów projekt za sobą pociągnąć może, przedłożył szanowny poseł trzy pytania, wyłaniające się w tej sprawie, a odpowiedzi na takowe służyć mają jemu za dyrektywę podczas obrad Sejmu.

Pytania te, które zgromadzeni przyjęli za porządek dzienny posiedzenia, były następujące:

1. Czy zasadniczo wykupno prawa propinacji uważa się w obecnej chwili za pożądane?

II. Jakie oznaczyć należy minimum wynagrodzenia z uwzględnieniem zupełnej utraty prawa do jednego wyszynku? i

III. Co ma służyć za podstawę obliczenia rzeczywistego dochodu z prawa propinacji?

Co do pierwszego pytania, pan Dembowski przemawia gorąco za wykupnem propinacji ze względu na pożytek dla kraju i ze względów moralnych.

P. Pieniążek nie widzi w wykupnie korzyści dla kraju, ile że takowe są zbyt problematyczne, a nadto obawia się, by rząd nie cofnął owego miljona, który corocznie do kasy krajowej ma wpływać.

P. Feliks Skrochowski również nie może pojąć, jakieby korzyści mógł kraj tu odnieść, gdyż pomijając, że najniezawodniej rząd na tem tylko korzyść odniesie, obawiać się należy, by cały ów projekt nie był przygrywką do wprowadzenia monopolu wódczanego. Sprawa wykupna propinacji jest w naszym powiecie zbyt wielkiej doniosłości, gdyż dochód z prawa propinacji jest w obec lichej gleby, głównem źródłem dochodu, a co więcej wzmagający się u nas ruch przemysłowy wpływa ogromnie na znaczne podnoszenie się dochodu z propinacji.

Aby wykupno propinacji na podniesienie moralności mogło wpływać korzystnie, trudno przypuścić, gdyż właśnie obawiać się należy wręcz przeciwnego skutku w obec uchylenia szynkarzy z pod dozoru właścicieli, a podporządkowania tychże płatnym urzędnikom.

P. Skrzyński wykazując niemożliwość, by rząd cofnął ów miljon, gdyż takowy ustawą jest zagwarantowany, uchyla obawę zaprowadzenia monopolu wódczanego, powołując się na posiedzenie ankiety w dniu 17. lipca br. we Lwowie pod przewodnictwem pana namiestnika Zaleskiego odbytej, gdzie na interpelację p. Abrahamowicza, zapewnił p. namiestnik, że „rząd o zaprowadzeniu monopolu wcale nie myśli".

P. Biechoński również jest zdania, że należy w zasadzie zgodzić się na wykupno propinacji.

P. Skrochowski zgadza się na to, lecz by wykupno w inny sposób nastąpiło, a nie na zasadzie projektu rządowego.

Wnioski te ujęte we formę rezolucji i uchwalone przez wyborców, brzmią:

„Zgromadzeni zgadzają się na wykupno propinacji, lecz na warunkach korzystniejszych od znanych dotychczasowych projektow przedłożonych na ankiecie".

Co do drugiego pytania domaga się p. Skrochowski, aby obok wynagrodzenia za prawo propinacji, było indemnizowanem prawo jednego wyszynku, które pozostanie po rok 1910 i prawo własnego wyrobu.

P. Dembowski przemawia za pozostawieniem oznaczenia owego minimum posłom.

P. Schönborn żąda, by przy możliwem klasyfikowaniu powiatów przy wynagradzaniu, powiat Gorlicki ze względu na ekonomiczny i finansowy jegoż wzrost, był zaliczanym do najwyższej klasy.

P. Biechoński formułując te żądania, poddaje takowe pod głosowanie, które jednogłośnie uchwalone, brzmią:

---

2)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Na ulicy było pusto. Sekundę miał ją w swej piersi dyszącej grozą i rozpaczną rozkoszą, poczuł jakby go kula trafiła w serce, zatoczył się, ręką chwycił za pierś i pognał, oślepły, oszalały.

A ona została. Parkan jakiś odgradzał ulicę i kupa kamieni leżała pod nim. Usiadła na nich, bezsilna... zdało się jej, że umiera. Myśli uciekały jej z głowy, krew z żył, czucie z członków... i zdawało się jej, że jest w Sterdyniu i szyje srebrnego ptaka dla niego; to znowu widziała krasną choinę i sztandar wilgotny i ciepły... i wszędzie jego... jego! Halucynacje szły korowodem i tylko co chwila usuwała się niżej... i niżej, aż zupełnie omdlała, zsunęła się pod parkan... i tak została.

Chłód ją orzeźwił wieczorny. Dźwignęła się z ziemi i trzymając się parkanu, szła jak automat, trzęsąc się całem ciałem. Dwóch żołnierzy przechodzących zajrzało jej bezczelnie w oczy, zaczepili brutalnem słowem.

To jej wróciło przytomność i zmysł zachowawczy. Pomknęła chyżej... niedaleko było do mieszkania dozorcy... wpadła zdyszana w sień.

— A ot i panienka! — krzyknęła żona dozorcy.

— Aha, panienka! Cztob jej... — zaczął bas Anisimowa i umilkł.

Oboje z żoną popatrzyli na Władkę... i kobieta załamała ręce, a kacap odwrócił się i zaczął chrząkać zażenowany.

— Makarewicz! — zawołała żałośnie.

— Nie ma! U Giersza zapewne! — odparła gospodyni. — Spocznijcie sami! Nu, co robić? Jak nie ma ratunku, to nie ma! Mój mąż służył wam z serca, ot i dosłużył się, dosłużył! Nie daj Boże! Wasz krewny pewnie jakiś straszny przestępca!

Władka przystąpiła do Anisimowa.

— Darujcie mi przykrość! — szepnęła — nie chciałam was narazić, prosiłam tylko jak człowieka.

— Ja mówił nie prosić! Pokłonem szuby nie podbijesz! Jak u nas chcesz co dostać, to pierwej daj! Było nie prosić, ale tak jakoś się wykręcać! Kto to po dniu interesa robi! Źle grali i przegrali! Było mnie się poradzić i płacić naprzód! — dodał z naciskiem.

Władka była tak znękana, że słuchała obojętnie tej mowy, pełnej oburzających insynuacji. Nie tknęła pokarmu, tylko wody się napiła chciwie:

— Gdzie on teraz? — spytała nieśmiało.

— Nie wolno mówić! I nie pytajcie dzisiaj! I za setkę nie powiem i za tysiąc. Po jakim czasie, to zobaczym! Teraz niech się naczelnik wysapie! Trzeba czekać!

Władka rozumiała, że nic nie wskóra na razie. Podziękowała za obietnicę złotem, poprosiła, by jej przysłano na górę Makarewicza, skoro się pokaże i zamknęła się w mieszkaniu.

Noc zaszła ciemna i chłodna. Wicher wstrząsał budynkiem i jęczał, jakby duchy skazańców szły nad osadą i płynęły w inny świat. Władka upadła twarzą do ziemi i półgłosem, często się jąkając, odmawiała pacierze.

Złotawe jej włosy rozsypały się po ziemi, głos zamierał, w głowie biły jak młoty po kowadle i często po parę razy powtarzała słowa modlitwy, przypominając sobie, kto ją tej nauczył, tej, co najczęściej nasuwała się na usta.

— Ojcze nasz, któryś mnie jeden pozostał, zabierz mnie do swego państwa, o zabierz! Zabrałeś mi matkę i ojca, bądź wola Twoja; zabrałeś kraj i swobodę, święć się Imię Twoje zawsze i na wieki, tylkoś mnie zostawił samą jak liść suchy, jak proch marny, przeto mnie zabierz, o zabierz! O ojcze sierot, Boże nędznych i zgnębionych!

Czołem dotykała chropawych desek podłogi, a myślą i całą duszą szła w górę, z wielką wiarą w pomoc! Czasem nie stać jej było na rezygnację i owładał ból szarpiący ją — ludzki ból — więc zsiniałemi wargi szeptała do Matki, co wszystkie bole niegdyś w pierś swą zebrała:

— O Marjo, królowo nasza — Synowi swemu wspomnij mnie! O Matko — mnie zanadto boli! Daj umrzeć!

A na dworze wicher wył i jęczał.

Wśród łoskotu burzy, niedosłyszała biedna, że na dole, na czyjeś zapewne stukanie odryglowano drzwi, rozległo się parę pytań i odpowiedzi i nareszcie kroki się rozległy na schodach do niej wiodących. Krew uderzyła jej do twarzy i wstała z ziemi.

Zapukano do drzwi.

Podeszła i uchyliła je przed gościem.

— Czekałam na ciebie, Ignacy! — szepnęła. Cofnęła się.

Przed nią nie Makarewicz stał, ale Swida.

— Aleks! — wyrwało się z jej ust bezwiednie prawie.

Myślała, że umarli już oboje — spotykają się na wieczne nierozstanie, w wielkiej — wszystkich tu umęczonych ojczyźnie.

Ale on ponury był — wszedł, drzwi zamknął i usiadł ciężko u progu. Zmęczony był ostatecznie.

I ona się opamiętała.

— Gdzie Ignacy? — spytała.

— Przybiegłem zapóźno! Już go nie było! Do naszej budy wpędzono nowych — z tej partji, co dziś przyszła. Jego porwano bez śladu! Cały dzień szukałem! I nic! — dodał ciszej.

— Jest pod 7. numerem! Słyszałam!

— Napewno? — spytał.

— Napewno!

— To pójdę tam! Po nocy najłatwiej się wcisnę!

— A gdzież ta kasarnia?

— Nie wiem! Wstawał już, ale opadł ciężko na stołek. Nie sposób było rozpoczynać nic w nocy.

— Jutro go popędzą do kopalń! — szepnął.

— Możecie obadwa zginąć przez nieostrożność! — rzekła.

Umilkli.

Niepokój o wiernego sługę tłumił szczęście tego sam na sam. Zresztą było to ostatnie widzenie się przed śmiercią. On był gotów iść i ginąć, ona czuła, że tak być powinno. Już ich pokusa odstąpiła.

— Papiery nasze oddał ten tygrys! — rzekła po chwili — jechać kazał. Jutro wieczorem uciekajmy na wolę Bożą.

— Szaleństwo! — wymówił — zginiecie wy oboje!

Uśmiechnęła się dziwnie.

— O daj Boże! — odparła. — Będziemy nareszcie razem — i wolni! — O daj Boże!

— Żeby ciebie nie męczyli! Łatwiej samemu cierpieć niż pomyśleć o bolu ukochanej istoty — szepnął.

— I jabym z chęcią teraz poszła na miejsce Makarewicza — za ciebie! — dodała niepewnym głosem.

— Da Bóg każdemu z nas miarę i zlituje się rychło!

Ona pochyliła twarz w dłonie i tak długą chwilę myśleli oboje z rozkoszą o śmierci. O spoczynku nie pomyśleli wcale, jego paliła gorączka, ją bolała głowa szalenie. Na zydlu przy piecu usiedli oboje i owładnięci tysiącem wrażeń nie śmieli przerywać ciszy. Świeczka się dopaliła — więc utkwili wzrok w okno, oczekując ranka.

— Pójdę o szarym świcie — rzekł.

Nie długo czekali.

Słabo zarysowała się rama okna na tle jaśniejącego nieba, — Świda wstał.

— Dziś wieczorem się zobaczymy — albo już nigdy na ziemi.

— Do widzenia, mój ukochany nad wszystkich!

Przycisnął ją do piersi, i z ust wziął pierwszy, długi pocałunek na wieczne rozstanie. Potem do nóg jej upadł i stopy ucałował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Oznaczenie minimum wynagrodzenia pozostawia się uznaniu posłów, zastrzega się atoli, aby przy ewentualnym rozdziale wynagrodzenia według kategorji, powiat Gorlicki ze względu na rozwój przemysłowy i wzmagającą się wartość prawa propinacji, był zaliczonym do najwyższej kategorji.“

Co do trzeciego pytania uchwaliło zgromadzenie na wniosek p. Biecl...iego, aby w oszacowaniu prawa propinacji, celem jej wykupu, była doliczoną także wartość jednego szynku w każdej miejscowości, który ustawa z r. 1875 pozostawiła przy właścicielach, oraz prawo wyłącznego wyrobu.

Wreszcie na wniosek p. Skrzyńskiego powzięło zgromadzenie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni uważają zasadniczo wniosek p. Zdzisława Marchwickiego, postawiony na posiedzeniu ankiety za korzystny.“

Wniosek ten opiewa:

„Każdy dotychczasowy właściciel propinacji będzie mieć pierwszeństwo wydzierżawienia takowej od Wydziału krajowego na cały przeciąg lat 20 za roczny czynsz, równający się rocznemu dochodowi, wypośrodkowanemu orzeczeniem propinacyjnem z dodatkiem 10% tejże kwoty. W razie gdyby odnośny właściciel z tego pierwszeństwa korzystać nie zechciał, Wydział krajowy zabezpieczy sobie dochód z propinacji w drodze ofert, lub też w inny, korzystniejszy dla funduszu krajowego sposób.“

Odpisy powyższych rezolucyj uchwalono przesłać posłom p. Romerowi i p. Pilatowi.

Poseł p. Skrzyński przyrzekając postępować według powyższych rezolucyj, podziękował wyborcom za tak liczne zebranie się.

Straże ogniowe na Węgrzech.

Korespondent nasz z Budapesztu donosi, że dnia 7 bm. pojawiło się w urzędowym dzienniku ministerstwa spraw wewnętrznych nadzwyczaj doniosłe rozporządzenie, dotyczące wykonywania ogniowo-policyjnych przepisów przez gminy. Rząd przez swego ministra zarządza mianowicie sposób przestrzegania bezpieczeństwa od ognia w nowo budujących się domach i poleca przeprowadzenie całego szeregu zarządzeń nader właściwych.

Minister zaznacza, że każda gmina obowiązaną jest zorganizować i utrzymywać straż ogniową i mieć w swem posiadaniu odpowiednie rekwizyty.

W miejscowościach, w których nie ma odpowiedniej ilości wody, ma gmina natychmiast zająć się urządzeniem odpowiedniej studni lub zbiornika. W każdej gminie mającej co najmniej 50 numerów, muszą się znajdować następujące rekwizyty: 1 sikawka, 1 beczkowóz, 2 drabiny, 2 siekiery, 4 haki i odpowiednia ilość drewnianych wideł ogniowych. Oprócz tych przyrządów ma każdy dom posiadać własne rekwizyty, których ilość i jakość oznaczy odpowiednie rozporządzenie gminy.

Corocznie ma być przeprowadzoną ogólna rewizja, częściowe zaś kilkakrotnie do roku. Gmina ma utrzymywać stróżów nocnych i oznaczyć sposób sygnalizowania ognia, jego jakości i rozmiarów. Do pełnienia obowiązków strażackich obowiązani są wszyscy mężczyźni w wieku od 20—40 lat w kolei, jaką gmina oznaczy.

Węgrzy pojmują prawdziwe zadanie dobroczynności: spieszą oni nietylko z pomocą dotkniętym straszną klęską współziomkom, ale wczas myślą o tem, ażeby nieszczęścia tego, o ile możności uniknąć. Arcyksiążę Józef wraz ze szlachtą węgierską dają piękny przykład, jak się powinno pojmować i wykonywać prawdziwą obywatelską ofiarność i prawdziwą miłość bliźniego — to też działanie ich zasługuje na uznanie nietylko ze stanowiska specyficznie węgierskiego, ale ze stanowiska ludzkiego w ogóle.

Zazdrościć nam należy zakarpackim sąsiadom zrozumienia potrzeb własnych i energji w przeprowadzeniu reform tyle pięknych i rozumnych — zazdrościć takiego arcyksięcia Józefa, ofiarnej i patrjotycznej magnaterji i żywotności, którą na każdym kroku okazują.

Przepisy te wywołały w całej prasie węgierskiej niepodzielny poklask. Potrzeba straży ogniowej w królestwie węgierskiem dawno już zrozumianą i uznaną została, a dzięki szlachetnym usiłowaniom arcyksięcia Józefa, cała arystokracja stanęła dziś na czele propagandy. Od czasu ogromnej pożogi w Nagy Karoly, Toroczko i Preszowie, zajęto się z nadzwyczajną usilnością organizowaniem straży ogniowych, a na umundurowanie jej i uekwipowanie wpłynęły już dziesiątki tysięcy.

Z prowincji.

Stryj 8. września. (*Projekt wykupna propinacji — Pożar. — Upiększenie miasta. — Resursa*). Kwestja propinacyjna poruszyła i u nas umysły w kołach interesowanych. W pierwszym rzędzie interesowanymi są właściciele prawa propinacji. Otóż znaczna część tychże z powiatów stryjskiego, drohobyckiego i żydaczowskiego, należących do mającego tu swą siedzibę, oddziału towarzystwa rolniczego, zebrała się na zaproszenie prezesa tego oddziału, dnia 5. bm. w Stryju, aby nad tym przedmiotem się naradzić i dać wskazówkę posłom z tych okręgów, z których obecnymi byli na tem zebraniu pp.: hr. Stanisław Tarnowski ze Śniatynki i dr. Fruchtman.

Po dłuższej i wyczerpującej debacie, zgodzono się w zasadzie jednomyślnie z projektem dowolnego zniesienia propinacji za wynagrodzeniem, odpowiadającem rzeczywistej obecnej wartości tego prawa i zwrócono się do posłów z żądaniem działania w tym duchu w Sejmie, gdy sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny. Uchwałę tę motywowano głównie tem, że wartość propinacji jest chwiejną i problematyczną i zawisłą jest w pierwszym rzędzie od opieki, jakiej prawo propinacyjne doznaje w sferach rządowych. Gdy więc pod rządami obecnego gabinetu nie można się użalać na brak tej opieki i właśnie ta opieka głównie podtrzymuje dochód z propinacji, a przyszłość w każdym razie nie jest pewną, to należy skorzystać z obecnej przyjaznej chwili i starać się o uzyskanie jak najwyższego wynagrodzenia, co przy pomocy owego miljona z podatku spirytusowego snadnie dałoby się uskutecznić.

Pożar najnowszy, o którym uczyniliście już wzmiankę w swem piśmie, dotknął realności p. Okulskiej, położonej na rogu ulicy Pańskiej i Wałowej. Należące do tej realności budynki z miękiego materjału były już dawno zadekretowane do zdemolowania, a obecnie zastąpienie tychże budynkami z materjału ogniotrwałego będzie tem łatwiejsze, ile, że realność ta była ubezpieczoną od ognia i że o kupno takowej traktują osoby, po których spodziewać się można, iż odbudują ją należycie, zwłaszcza, że położenie tej realności jest wyborne i rozparcelowanie gruntu dałoby się z korzyścią przeprowadzić. Tak więc spodziewamy się nowego upiększenia miasta w tem miejscu. Nadto przy ulicy Kolejowej resztę przestrzeni dotąd niezabudowanej, która była własnością p. Jakóba Sawczyńskiego, nabyli w tych dniach pp. Wszeteczko i Schecher, którzy, jak słyszymy, mają już w tym roku rozpocząć na tym gruncie budowę kilku domów. Będziemy tym sposobem mieć już wkrótce zabudowaną całą stronę prawą rzeczonej ulicy. Pięknie się wreszcie przedstawia piętrowy budynek p. Schechera, będący już na ukończeniu, a położony na rogu ulicy Kolejowej i Pańskiej. Do tego budynku przenosi się z dniem 1. listopada rb. tutejsza resursa, a zarząd tejże robi już starania, aby się w pięknych lokalnościach odpowiednio urządzić. Przenosiny do tego nowego lokalu mają być zainaugurowane wieczorkiem z tańcami, ku czemu już także czynią się przygotowania. Budowa stałych baraków z twardego materjału, dla batalionu piechoty, tudzież ubikacji dla kadru ułanów, a wreszcie i magazynu dla obrony krajowej, postępuje raźno i nie wątpimy, że przedsiębiorcy tej budowy, pp.: Slusarski, Doliński i Muzyka, znani z akuratności, takową przed zimą ukończą. Tylko budowa gmachu dla sądu kolegjalnego zawsze się jeszcze zwleka, gdyż nie możemy się doczekać ostatecznej decyzji w tej mierze z Wiednia.

Sejm.

Lwow 10. września.

28. posiedzenie, 5. sesji, V. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Dobrze po dwunastej, zaczęła się sala sejmowa zapełniać, na galerjach zgromadziło się już przedtem dość sporo publiczności — przeważnie męskiej.

O godzinie 12. minut 35, otworzył marszałek sesję tradycyjnem uderzeniem laski, witając zgromadzonych.

„Wysoki Sejmie! Przystępujemy dziś do dalszego ciągu odroczonej sesji sejmowej, piątej z rzędu i przedostatniej bieżącego okresu wyborczego.

Pomimo czasu krótszego niż zwykle, jaki upływa między sesjami sejmowemi, pomimo trudności i przeszkód, jakie w tym przeciągu czasu napotykał Wydz. kraj. — staraniem jego usilnem było, nietylko zwykłe sprawy do zakresu administracji autonomicznej należące utrzymać w normalnym biegu i rozwoju, ale nadto liczne polecenia izby wypełnić, a w wykonaniu ich odpowiedzieć, o ile być może, najściślej życzeniom i intencjom Sejmu.

Ze spraw należących do sesji bieżącej, komisjom do sprawozdania przekazanych, są niektóre już zupełnie gotowe i temi niezwłocznie się zajmiemy; co do innych, zechcą niewątpliwie komisje przyspieszyć swe prace i dostarczyć wysokiej izbie materjału do dalszych obrad. W tej drugiej kategorji znajduje się projekt statutu dla 27 większych miast, który zdaniem Wydz. kraj. odpowiada naglącej potrzebie, a którego uchwalenie jest tembardziej pożądane, że byłoby pierwszym krokiem na drodze reformy naszych stosunków gminnych, których naprawa wielokrotnie przez tę Wysoką Izbę za konieczną uznaną została.

Nie pora jeszcze dziś mówić o pracach przygotowanych do sesji następnej, która zapewne bezpośrednio po zamknięciu sesji bieżącej otwartą zostanie.

Materjał nagromadzony przed jej rozpoczęciem, został na nowo w czasie przerwy sejmowej uzupełniony i przerobiony według wskazówek danych po części przez izbę, po części także przez rząd odnośnie do tych ustaw, które sankcji nie uzyskały.

Nowych zupełnie prac Wydział krajowy nie przedsiębrał, raz dla tego, że pozostały materjał jest dość obfity, powtóre, że powszechnie wiadomem było, iż rząd zamierza na następnej sesji wystąpić z inicjatywą ustawodawczą w sprawie pod względem ekonomicznym nader ważnej, która zajmie uwagę wysokiej Izby i bez wątpienia wiele czasu i pracy wymagać będzie. Pomyślne i na słuszności oparte rozwiązanie tej kwestji, nastręczać musi z natury rzeczy niemałe trudności, gdyby się jednak powiodło, byłoby zasługą obu współdziałających czynników, tak rządu, jako też i reprezentacji kraju.

Następnie na wezwanie marszałka, wzniosła Izba trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, poczem zabrał znowu głos p. marszałek:

Z pomiędzy trudności i przeszkód, o których na wstępie przemówienia mego wspomniałem, największa, a niestety nie przemijającą tylko, był ubytek sił w łonie Wydz. kraj.

Wiecie, szanowni panowie, o czem chcę mówić, spoglądacie na opróżnione w Wydziale kraj. krzesło śp. Wł. hr. Badeniego.

Ciężka to strata dla kraju a prawdziwie niepowetowana dla Sejmu i Wydziału krajowego.

Nie spełniłbym mego obowiązku, gdybym oddając tu cześć należną jego pamięci, nie wspomniał z tego miejsca choć pobieżnie o tych zasługach, jakie śp. Władysław hr. Badeni w ciągu 14-letniej urzędowej swej działalności około spraw krajowych położył.

W styczniu 1874 roku, wybrany z całego Sejmu członkiem Wydziału krajowego, objął kierownictwo departamentu komunikacji. Jaki stan ich jest dzisiaj po upływie lat 14 to powszechnie wiadomo.

Gospodarkę swą rozpoczął ś. p. hr. Badeni tem, że odradzał zaciągnięcia już uchwalonego długu, do zaciągnięcia którego w kwocie około 4 miljonów, był już Wydział krajowy poprzednio upoważniony.

W czasie jego administracji wydał Wydział krajowy na budowę i rekonstrukcję dróg trzy i pół miljona złr.; w razie zaciągnięcia na ten cel pożyczki, byłby zapłacił po dzień dzisiejszy rat amortyzacyjnych cztery i pół miljona, a nadto pozostawałoby do płacenia jeszcze około ośmiu miljonów, których — obecnie płacić nie potrzeba.

Pomimo oszczędności na tak wielkie rozmiary, wykonał ś. p. Władysław hr. Badeni cały, podówczas zamierzony program sieci dróg krajowych, wybudował w tym przeciągu czasu 480 kilometrów nowych dróg a jednocześnie subwencjonując komunikacje drugo- i trzeciorzędne kwotą przeszło miljona dwóchkroć stotysięcy złr., dał silny impuls do rozrzucenia po całym kraju sieci dróg powiatowych i gminnych.

Cyfry te są tak wymowne, że zbytecznem byłoby cokolwiek do nich dodawać. Trwały to pomnik, jaki sobie Władysław hr. Badeni pracą i zasługą własną postawił.

Nie na tem jeszcze koniec kroniki żałobnej:

Z grona tej wys. Izby ubył także mąż, którego od dawna przywykliśmy zaliczać pomiędzy naszych przodowników; ś. p. Seweryn Smarzewski był nim nietylko z mocy starszeństwa mandatu, który piastował od początku ery konstytucyjnej, ale także z powodu niezwykłych, pierwszorzędnych zdolności.

Umysł nadzwyczaj logiczny i bystry, niepospolity zasób doświadczenia i wiedzy, przytem dar wymowy rzadkiej świetności i siły, wyróżniały go z pomiędzy wielu i nadawały jego indywidualności wybitną cechę. Niezrównany referent spraw finansowych i politycznych, był w każdym parlamencie, do którego należał, pierwszorzędną siłą. W szczęśliwych warunkach mógł być znakomitym mężem stanu; u nas niestety został tylko człowiekiem wyjątkowo zdolnym, któremu brakło odpowiedniego pola do zużytkowania na rzecz społeczeństwa swoich rzadkich i świetnych przymiotów.

Pozostaje nam w końcu uczcić wspomnieniem pamięć jednego jeszcze, w tym czasie zmarłego kolegi, ś. p. dra Zygmunta Mroczkowskiego, który od lat trzech do tej wys. Izby należał. Oddany wyłącznie cichej a pełnej zasług pracy, zawód swój zakończył chlubnie, bo niosąc pomoc bliźnim, poniósł śmierć w skutku gorliwego pełnienia obowiązków. Cześć ich pamięci!

Raczy wys. Izba pozwolić, aby hołd oddany ich pamięci, w protokole dzisiejszego posiedzenia zapisany został. *(Izba przyzwala).*

P. Golejewski poświęcił również kilka gorących słów pamięci hr. Wł. Badeniego, który, jak się wyraził, nieugięty i prosto idący do celu, nie oglądał się na niczyje sympatje, i dlatego też żaden order nie zdobił jego piersi.

Następnie odczytał sekretarz Badeni pismo kardynała Rampolli'ego, dziękujące za adres wystosowany zeszłego roku do papieża i pismo namiestnictwa, zawiadamiające o przyjęciu przez cesarza uchwalonej przez Sejm fundacji jubileuszowej.

Wpłynęły już petycje. — Oto pomiędzy innemi:

Zarząd szkoły ludowej w Łopatynie przez posła St. Badeniego, o zorganizowanie szkoły tej na 3-klasową. — Straż ochotnicza ogniowa w Bohorodczanach, p. p. Strassera, w sprawie opodatkowania Tow. ubezpieczeń na rzecz straży. — Wydział powiatowy w Drohobyczu, p. p. Wereszczyńskiego, o zniżenie cen fracht. od nafty i cezaryny na stacji w Drohobyczu. — Wydział krajowy odstępuje petycję wydziału powiatowego w Łańcucie w sprawie kas pożyczkowych gminnych. — Wydział powiatowy w Wieliczce, p. p. Wereszczyńskiego, o zapomogę dla gmin dotkniętych gradobiciem. — Mieszkańcy kolonji Unterbergen, p. p. Merunowicza, w sprawie wyłączenia ze związku gminy Podbereźce, proszą o uchylenie wniosku sejm. komisji administracyjnej.

Kilku posłów otrzymało krótkie urlopy, zaś do końca sesji pp.: Alfred Potocki, profesor Stan. Tarnowski, A. Sapieha, biskup Łobos, a na 14 dni Lanckoroński.

Przystępując do porządku dziennego, odsełą Izba sprawozdanie Wydziału krajowego o zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie do komisji administracyjnej.

Na wniosek komisji drogowej o czynnościach departamentu drogowego Wydziału kraj. (sprawozdawca p. Dembowski), uchwalono następujące rezolucje:

Sejm wzywa rząd, ażeby przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt noweli do ustawy wodnej, w celu uregulowania sprawy pobierania szutru z rzek publicznych.

Sejm powołując się na uchwałę swą z 20go stycznia 1887 r., w przedmiocie projektu oddania galicyjskich kolei państwowych, w kraju istniejących, w zarząd przedsiębiorstwa kolei Karola Ludwika i korzystania w swoim czasie z przysługującego państwu prawa wykupna tej kolei — wzywa rząd, ażeby dla uchylenia odnośnych pogłosek, niepokojących w wysokim stopniu opinię kraju, zechciał jak najrychlej objawić swe zapatrywanie w tej sprawie.

Komisarz rządowy zapewnił przy tej sposobności, że w ostatniej sprawie zostaną wkrótce przedłożone Sejmowi wyczerpujące wyjaśnienia, które zupełnie usuną zaniepokojenie.

W dalszym ciągu na wniosek komisji przemysłowej o wniosku posła Skałkowskiego w sprawie opodatkowania stowarzyszeń produkcyjnych i handlowych i o petycjach do tego samego przedmiotu się odnoszących, (spr. p. Romanowicz), uchwalono bez dyskusji:

Sejm wzywa ponownie rząd, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził co rychlej rozszerzenie ustaw z dnia 27. grudnia 1880 (nr. 151. Dz. u. p.) i z 14. kwietnia 1885 (nr. 43. Dz. u. p.) także na stowarzyszenia produkcyjne i handlowe, opierające się na ustawie z 9. kwietnia 1873, których zakres działania obejmuje członków i nieczłonków.

Powyższem sprawozdaniem załatwiono petycje 57 stowarzyszeń.

Następnie odesłano do Wydziału krajowego na wniosek komisji administr. do bliższego zbadania i zdania sprawy propozycję Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiołka Cuculin ze związku gminy Siemiakowce nad Prutem i utworzenia zeń samoistnej gminy, jak niemniej na wniosek komisji szkolnej petycje: gminy miasteczka Radomyśla (w pow. Mieleckim), o zwolnienie od płacenia na utrzymanie nauczycieli kwoty 1.200 zł. rocznie, gminy Szydłowce (w pow. Husiatyńskim), o uwolnienie od teraźniejszej prestacji według stopy procentowej, oznaczonej ustawą krajową z 2. maja 1873 i gminy Żabokruki (w powiecie Bobreckim) o zmniejszenie prestacji na utrzymanie nauczyciela.

Zwrócono w dalszym ciągu sprawy petycję mieszkańców kolonji Unterbergen o wydzielenie tej kolonji ze związku gminy Podbereźce powiatu lwowskiego Wydziałowi krajowemu do powtórnego zbadania, a rządowi odstąpiono do możliwego uwzględnienia sprawę wyłączenia gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu c. k. sądu powiatowego w Birczy, c. k. sądu obwodowego w Sanoku i c. k. starostwa w Dobromilu, a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Dubiecku, sądu obwodowego i starostwa w Przemyślu, oraz petycję gminy Jezierzany w przedmiocie ustanowienia w tej miejscowości nowego sądu powiatowego.

Dalej odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy petycję gmin i obszarów dworskich okręgu sądowego w Krakowcu o przeniesienie siedziby tegoż sądu do Wielkich Ocz i petycję obszarów dworskich w Iwli i Polanach w powiecie krośnieńskim o zapomogę na drogę Iwla-Krępna z powodu braku wszelkich środków komunikacyjnych w tej okolicy.

Wreszcie odstąpiono rządowi petycję Julji Beryło i Katarzyny Soboń z Małówki o przyspieszenie ukończenia pertraktacji spadkowej po zmarłym plebanie w Chyrowie, śp. ks. Józefie Twarogu, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godz. 1. minut 15., naznaczając następne na dziś o godz. 11. rano. Na porządku dziennym oprócz wielu drobniejszych spraw, będzie sprawozdanie komisji drogowej o wniosku ks. Sieczyńskiego dążącym do zmiany ustawy drogowej.

P. Romanczuk i towarzysze postawili wniosek o zmianę regulaminu Sejmu w tym duchu, iżby na przyszłość marszałek otwierał i zamykał posiedzenia po polsku i po rusku.

* * *

Wczoraj rozdano członkom sejmowej komisji gminnej, wypracowany przez podkomitet sejmowej komisji, projekt ustawy gminnej dla większych miast. Treść tego projektu podaliśmy już wówczas, kiedy donosiliśmy o uchwałach powziętych przez ten podkomitet. Być może, że komisja gminna wstrzyma się ze stanowczem załatwieniem tego projektu, aż do czasu zwołania wiecu miast, który jak wiadomo i tę sprawę postawił na porządku dziennym swych czynności. Należy bowiem i słusznie wysłuchać żądań interesowanych miast, aby módz jeszcze poczynić w komisji ewentualne poprawki w projektowanej ustawie. W danym razie powyższy projekt wszedłby do izby dopiero w następnej sesji, otworzyć się mającej około 20. bm. i to w formie wniosku poselskiego.

* * *

W kołach sejmowych poruszoną została myśl dołożenia wszelkich starań, ażeby obecna sesja sejmowa nie była zamykaną, a następnie nowa sesja otwartą, ale żeby obecna sesja trwała bez przerwy aż do chwili zwołania Rady państwa. Kilku posłów odniosło się już w tej sprawie do p. namiestnika z prośbą, ażeby żądanie to poparł w obec rządu centralnego i postarał się o przychylną decyzję. W przeciwnym bowiem razie cała korzyść jaką Sejm odniósł w skutek odroczenia ostatniej sesji, iż nie potrzebował przedsiębrać ponownie czynności przygotowawczych, jak wybór komisyj i ich ukonstytuowania się — zostałaby w zupełności udaremnioną. Nowy Sejm przystępując do wyboru nowych komisyj, straci co najmniej tydzień czasu, co w obec krótkości bieżącej sesji chyba nie może być pożądanem.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prymarjuszem stanisławowskiego szpitala powszechnego wybrany został dr. Jerzy Konkolniak. — Dyrektor poczt p. Antoni Schiffner wyjechał na dni kilka do Wiednia.

Nekrologja. Karolina z Minigerodów Flechnerowa, wdowa po urzędniku dyrekcji budownictwa, przeżywszy lat 88, zmarła w Stanisławowie. — Salomea Stójkiewiczówna zmarła w 17 roku życia w Rzeszowie. — Stanisław Białosuknia, były członek senatu rządzącego, zmarł pod Lublinem w majątku własnym, w którym od lat dwunastu jako rolnik pracował. — Józef Morris, b. sekretarz jeneralny konsulatu angielskiego w Królestwie Polskiem, zmarł d. 6. września w Warszawie. — Tadeusz hr. Stecki zmarł niedawno we wsi Wielkiej Medwedówce. Największą zasługą śp. Steckiego były jego poszukiwania historyczne, które przez spostrzeżenia etnograficzne i obrazy statystyczne wiązał z teraźniejszością. Należą do nich trzy głośne jego prace: „Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym,“ Krzemieniec i jego okolice“ i „Lud starożytny i dzisiejszy.“ Zmarły zaopatrywał warszawskie pisma obszernemi monografjami historycznemi.

Kalendarz Wtorek (11.): Prota i Jacka — Iścisława. Wschód słońca o godz. 5. min. 33, zachód o godz. 6. min. 23

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Składki Dla biednego ojca, obarczonego sześciorgiem dzieci, mieszkającego przy ul. Chorążczyzny l. 7, złożyli w naszej administracji p. P. H. 3 złr., Z. Wach z Tarnowa 2 złr.

Odznaczenia. Cesarz — w ocenieniu użytecznej działalności przy budowie państw. kolei żelaznych — zezwolił, aby inspektorowi jeneralnej dyrekcji austrjackich kolei państwowych, ces. radcy, Antoniemu Suchanek, został wypowiedzianym wyraz najwyższego zadowolenia; dalej udzielił urzędnikowi jen. dyrekcji kolei państwowych, Janowi Rybczyńskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną, a urzędnikom tejże dyrekcji: Klaudjuszowi Angermanowi, Edwardowi Markhl i Ottonowi Bertele von Grenadenburg, złoty krzyż zasługi. Inspektor zaś, Antoni Millemoth, otrzymał tytuł radcy budownictwa.

Przy szkole im. Mark. Szaszkiewicza otwartą zostaje I. klasa z wykładowym językiem polskim w miejsce zwiniętej szkoły dominikańskiej. Dyrekcja szkoły im. M. Szaszkiewicza prowadzi zapisy uczniów do tej klasy, aż do 15. września b. r. Klasa ta mieści się w kamienicy pod l. 23 przy ulicy Ormiańskiej na dole.

Przeniesienie. Ministerstwo handlu przeniosło starszego zarządcę pocztowego, Aleksandra Lorenza, z Brodów do Przemyśla.

Temperatura. Barometr poszedł znacznie w górę. Średnia temperatura była + 19·5°C., najwyższa + 26·3°C., najniższa + 13·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr silniejszy o zmiennym kierunku z (S) strony, średnia temperatura doby około + 20°C., niebo czyste, powietrze suche, pogodnie.

Komisja reambulacyjna względem założenia przez kolej żelazną Lwów-Bełżec osobnego dworca towarowego w Rawie ruskiej, odbędzie się dnia 2. października na miejscu.

Konkurs na aptekę w Tarnopolu został rozpisany z terminem podań do 8 października.

Między pogorzelców w Jezierzanach, delegat br. Hirscha z Paryża, rozdzielił w ostatnich dniach zm. w imieniu swojego mocodawcy kwotę 16.630 złr.

Samobójstwo. Maszynista Zach, prowadzący pociąg towarowy nr. 51., przesuwał wczoraj o godzinie 9. rano wagony na torze stacyjnym w Gródku. Nagle rzucił się pod koła własnej lokomotywy, która na miejscu przecięła go na dwoje.

W uznaniu zasług i długoletniej działalności — członkowie rady powiatowej kolbuszowskiej wręczyli d. 4 bm. prezesowi tejże rady p. Zdzisławowi Tyszkiewiczowi portret jego, dołączając prośbę, aby tenże w sali obrad umieszczony został. Portret jest pędzla młodego malarza p. Aleksandra Augustynowicza. Przy sposobności wręczenia tego portretu, przemówił do p. Tyszkiewicza sędziwy jubilat ks. kan. Szajnok.

Zabójstwo. Z Jarosławia piszą nam: Zamożny gospodarz na dolnem przedmieściu Jan Bakała żył w niezgodzie z swym sąsiadem wyrobnikiem Semkiem Cybulskim, prowadzącym życie hulaszcze. Cybulski po jednej z często urządzanych libacyj, wracając późno w nocy, przystanął około stodoły Bakały i począł czegoś szukać. Bakała przebudził się w tej chwili, a zobaczywszy światło, wyszedł przed dom. Zoczywszy nieprzyjaznego sobie Cybulskiego ze światłem koło stodoły, w obawie, aby ten nie podpalił mu stodoły, chwycił za kół i tak nieszczęśliwie uderzył go w głowę dwa razy, że zgruchotał mu czaszkę, skutkiem czego Cybulski w kilka godzin później wyzionął ducha.

Deputacja, wybrana na ostatnim wiecu rękodzielników w sprawie dostaw dla armji, była onegdaj na audjencji u marszałka krajowego. W imieniu deputacji przemawiał poseł p. Niemczynowski. Hr. Tarnowski przyrzekł zająć się gorliwie tą ważną dla kraju sprawą i oświadczył, że powierzył ją członkowi Wydziału kraj., p. Wereszczyńskiemu.

Do rady powiatowej złoczowskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrany został Michał Hewicz, naczelnik gminy Młynowce; zaś przy wyborze uzupełniającym z grupy większej własności ziemskiej, p. Mieczysław Komarnicki, właściciel dóbr.

Podrzucone dziecko. Dymko Wertas, rolnik w Srokach zamieszkały, znalazł d. 2. bm. w lesie Brzezinie koło Laszek, w miejscu 15 kroków od gościńca oddalonego, pięciomiesięczne żywe dziecko płci żeńskiej, które tamże podrzucono. Dotychczasowe dochodzenie wykazało, iż w czasie tym przybyła do lasu w dorożce jakaś kobieta, która wysiadłszy z powozu, dłuższy czas tam bawiła.

Pożar nawidził wczoraj gminę Bielawce, w powiecie brodzkim. Przy silnym wietrze i z powodu braku wszelkiego ratunku, spłonęło w krótkim czasie trzydzieści kilka gospodarstw włościańskich wraz z całym plonem tegorocznym. Szkoda dość znaczna — budynki ani krestencja nie były naturalnie ubezpieczone.

W nocy z 31. sierpnia na 1. września wybuchł pożar w niezamieszkałej części domu Isaaka Ekera w Radziechowie i w krótkim czasie objął i zniszczył 20 domów zamieszkałych przez 58 rodzin żydowskich; szkoda wynosi około 39.130 złr., z której to sumy odpada 8 730 złr. jako zwrot od towarzystw asekuracyjnych. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność.

Pożar wybuchł d. 6. bm. po południu w Boguchwale i zniszczył kilka domostw.

Węgle kamienne, nagromadzone na dworcu kolei państwowej w Stryju i przeznaczone do użytku kolejowego, zapaliły się w niedzielę. Natychmiat zarekwirowano wojsko i zabrano się do gaszenia. Zrazu udało się pożar stłumić, wewnątrz jednak do późnej nocy tliły się węgle i dopiero wczoraj przystąpiono do rozgartywania nagromadzonych mas węgla, celem zupełnego ugaszenia ognia.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w niedzielę 9. b. m. we wsi Ławoczne pod Beskidem. Bojko tamtejszy, Iwan Korzeń, wziął w południe strzelbę do wyczyszczenia a będąc przekonany, że jest nie nabitą, pociągnął za cyngiel. Strzelba wypaliła i ugodziła jego żonę, śpiącą obok za piecem. Kula zraniła ją w rękę, którą podparła głowę, wyrwała kawał szczęki i uszkodziła ją w piersi. Nieszczęśliwą odwieziono wieczorem do szpitala w Stryju.

Sensacyjna rozprawa o zbrodnię oszustwa przeciw Filemonowi Michałowskiemu, dyrektorowi banku w Busku i agitatorowi moskalofilskiemu, rozpocznie się w Złoczowie przed sądem przysięgłych 12. bm. i potrwa mniej więcej trzy tygodnie.

W szkodzie leśnej napotkał leśniczy dóbr hr. K Łubieńskiego, Adam Lerch, w Krakowcu, pow. jaworskiego, trzech parobków z Załazia, którzy, mimo wezwania, aby się zatrzymali, usiłowali uciec. Leśniczy strzelił za uciekającymi drobnym śrutem i skaleczył ciężko jednego ze szkodników, Jacka Korzaka. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowego.

Kościotrupa w szczątkach odzieży kobiecej znaleziono przypadkiem w gęstych zaroślach lasu Kopaczyńskiego, w powiecie horodeńskim, zdala od wszelkiej drogi. Oględziny sądowe stwierdziły, że nieznajoma zmarła — jak się zdaje — żebraczka liczyć mogła już lat 60, a zwłoki jej leżały na tem miejscu przez 5 do 6 miesięcy i poszarpane zostały i stoczone przez dzikie zwierzęta i robactwo. Być może, iż biedna zbłąkała się w lesie i utraciła życie w zaspach śnieżnych, które pokrywały ziemię aż do wiosny. Dalsze dochodzenia zarządzono.

Aresztowania. Jossel Tillinger, „powaga“ w powiecie kossowskim, radny i asesor miasta Kut, członek wydziału rady powiatowej, członek rady szkolnej miejscowej i okręgowej, przełożony gminy izraelickiej, członek różnych komisyj, znany agitator wyborczy, został dnia 5. bm. aresztowany, jako silnie poszlakowany o kradzież weksli i papierów wartościowych.

Nie powiodło się dentyście p. Izraelowi Bernardowi Feinerowi — pisze *Kurj. Rzesz.* — który zjechał onegdaj do Rzeszowa na praktykę, nie rozpoczął jej jednak, gdyż żandarmerja przyaresztowała go z powodu rozmaitych innych wcale „niedentystycznych praktyk“ owego pana w Sanoku. Feiner ścigany był listami gończymi za zbrodnię oszustwa, w sanockiem popełnione, gdzie przedstawiał się, nie jako dentysta, lecz jako inspektor fabryki maszyn rolniczych i wyłudzał u obywateli zaliczki na liczne zamówienia.

Wydział stowarzyszenia notarjuszów austrjackich uchwalił na posiedzeniu swem z 8. bieżącego miesiąca odbytem, pod przewodnictwem prezydenta stowarzyszenia notarjuszy, dr. Roncali w Wiedniu, uczynić zadość zaproszeniu ck. izby notarjalnej w Krakowie i następne swe zgromadzenie jeneralne odbyć w Krakowie. Uchwała ta została przyjęta przez zgromadzenie oklaskami.

Policja wiedeńska aresztowała w tych dniach dwóch niebezpiecznych rzezimieszków: Ignacego Strzałkowskiego, pochodzącego z Lichwein (?) w Galicji, i Ignacego Pollaczka, którzy włamali się do trafiki i zabrali zapasy wartości 400 złr. Ci sami amatorowie cudzej własności dokonali we Wiedniu jeszcze kilku innych kradzieży.

Przezorny gospodarz. Właściciel podrzędnej kawiarni wiedeńskiej, nawiedzanej głównie przez robotników, przybił tuż przy drzwiach takie ogłoszenie: „Szanowni goście, którzy uczą się sylabizować, raczą brać tylko wczorajsze dzienniki.“

Dziewczynka 11-letnia, którą znaleziono nieżywą we Wiedniu na przedmieściu Margarethen — jak się obecnie okazuje — nie została zamordowaną, tylko zginęła dobrowolną śmiercią głodową. Dziewczę to 4 razy uciekało z domu rodzicielskiego i włóczyło się po ulicach Wiednia, a całem swojem zachowaniem się zdradzało anormalne usposobienie, któreby nazwać można fantastycznem. I to było widocznie powodem strasznej śmierci.

Dzięki pani Cleveland, małżonce prezydenta Stanów Zjednoczonych — pisze korespondent *Moskowskich Wiedomosti* z Nowego Jorku — kraj ów był świadkiem istnej walki dziennikarskiej w kwestji... turniury! Według doniesień niektórych gazet, małżonka prezydenta nie poddała się wymaganiom mody i nigdy nie nosiła turniury; według zaś innych gazet, nosiła ją kiedyś, lecz raptem zarzuciła ją, w celu oswobodzenia się od despotyzmu i tyraństwa mód paryskich, ciekących się prawem obowiązującem. Ów krok sta. owczy małżonki naczelnika państwa, krok, cechujący jej niezależność ducha, znalazł swoje „pro

i contra". Jedna część dam przyjęła go nietylko ze współczuciem, lecz nadto z jakimś zachwytem dziecięcym, inna zaś część pomyślała inaczej; damy z tego obozu, szczególniej małżonki zacnych senatorów, oburzyły się mocno, iż żona demokraty Clevelanda przypieczętowała swe tendencje anti-arystokratyczne zniesieniem turniury. W tej sprawie jęła się za pióro i prowincja, z Waszyngtonu posypały się miljony telegramów za i przeciw p. Cleveland, resp turniurze. Gazety z apetytem zgłodniałego człowieka rzuciły się na ten temat i poświęciły całe szpalty kwestji, którą zresztą można toczyć do nieskończoności. Czegożbo nie można przyczepić do turniury!? I patrjotyzm i interesy partyj i bodaj nie los Stanów Zjednoczonych, które mogą zginąć z oblicza ziemi, jeżeli damy ich odmówią posłuszeństwa prawom mody paryskiej.

Nowych funkcjonarjuszów otrzymał wiedeński centralny targ bydła w postaci... czterech kotów. W budżecie m. Wiednia czytać będziemy w roku przyszłym „Utrzymanie czterech kotów... 43 złr 80 cnt." Koszt utrzymania jednego kota obliczono tedy na 3 cnt. dziennie. Dzienniki wiedeńskie wyrażają nadzieję, że strony zachowają dla tych nowych funkcjonarjuszów należyty respekt — a ci znowu zajmując tak pełne odpowiedzialności stanowisko, nie dopuszczą się ze swej strony żadnego nadużycia władzy urzędowej...

Katastrofa pod Dijon. Straszliwy ten wypadek kolejowy, który dotknął kilkadziesiąt osób, bądź to pozbawiając ich życia, bądź kalecząc niemiłosiernie, tak się przedstawia: Wypadek zaszedł o godzinie 3. z rana onegdaj, pomiędzy stacjami Malain i Velars-sur-Ouche, o 1800 metrów od tej ostatniej stacji, w pobliżu wiaduktu Combe Fouchère. Pociąg kurjerski, pędzący z Maçon do Paryża, wykoleił się na otwartej drodze i położył się w poprzek plantu. Wkrótce potem nadbiegł pociąg kurjerski z Paryża i wjechał na wagony, już leżące na drodze i w części podruzgotane. Starcie było straszliwej gwałtowności. Lokomotywy powywracały się, wagony potrzaskały, zwłaszcza wagon sypialny. Ozwały się przerażające jęki i wołania o pomoc. Niestety! pierwszą pomoc zdołano dać dopiero o godzinie 4. W sąsiednich miejscowościach, dla rozbudzenia mieszkańców, uderzono na alarm w dzwony. Gdy nadbiegły pociągi ratunkowe, skonstatowano zaraz po pierwszych poszukiwaniach wśród gruzów, że 12 osób zginęło, a 40 jest rannych. Przypuszczają wszelako, że po dokładniejszem rozejrzeniu się w rumowiskach liczba ofiar okaże się jeszcze większą. Pewna dama włoska tak opowiada: Gdy uczuła wstrząśnienie, postanowiła wyskoczyć z wagonu, cofnęła się jednak, musiałaby bowiem nastąpić na zwłoki mężczyzny, którego czaszka rozłupała się na dwie połowy. Maszynista pociągu, idącego z Paryża, zginął na miejscu, ciało jego zostało rozdarte w kawałki, palacz jest ciężko ranny. Natomiast maszynista i palacz pociągu, który wprzód się wykoleił, cudem ocaleli; podobnie uratował się także dyrektor kolei, Noblemaire, który jechał w jednym ze zdruzgotanych pociągów.

Ślub cywilny. P. prezydent Mochnacki, połączył onegdaj w swej audjencjonalnej sali dozgonnym węzłem małżeńskim, p. Antoniego Ed. Majdingera, oficjała kolei Karola Ludwika, z panną E. Enis. Jako świadkowie fungowali pp.: Klaus i Jankowski, ceremonje protokolarne załatwił p. radca Widman.

Lwów wyglądał onegdaj jakby opustoszały. Publiczność korzystając z prześlicznej pogody, wyemigrowała za miasto, bądź przeniosła się na Wysoki zamek lub do parku Kilińskiego. Wszędzie jednak było smutno i brak muzyk wojskowych dawał się wycieczkowcom dotkliwie uczuwać.

Przez okno dwa razy dostał się do pomieszkania Franciszka Schmidta przy ul. Głowińskiego l. 2. nieznany złodziej, a rozbiwszy szafy, zabrał pieniądze tamże się znajdujące. Obie kradzieże popełniono w samo południe między g. 11 a 12.

Kradzież. Onegdajszej nocy niewyśledzony sprawca podkopał się do pomieszkania Tekli Derewienko w Hołosku wielkim, a oderwawszy kłódkę od skrzyni, zabrał korale (16 sznurków) wartości 100 złr.

Straszny pożar nawiedził w sobotę popołudniu wieś Posuchów pod Brzeżanami. Ogień szerzył się z niesłychaną gwałtownością urągając nadludzkim wysiłkom ochot. straży pożarnej brzeżańskiej i oddziałowi wojska. Pożar dokonał strasznego spustoszenia, niszcząc do szczętu kilkadziesiąt chałup i zapasy zboża biednych włościan. Posuchów jest własnością Potockich.

Fałszywy „Kot." Wczoraj rano schwytano w kościele katedralnym złodzieja kieszonkowego w chwili, gdy tenże wyciągnął z kieszeni pani P. pugilares. Złodziej sprowadzony na policję podał, iż się nazywa Kot, tymczasem w aresztach policyjnych skonstatowano, iż jest to fałszywe nazwisko, a amator cudzej własności znany jest dobrze jako Józef Hryniak.

Sprytny oszust przedstawiający się jako „biedny student" chodzi po domach i wyłudza od łatwowiernych osób datki pieniężne. Żydek ów jest wzrostu niskiego, może liczyć lat 18, ubrany jest w spodnie drelichowe Oszust ten, którego poszukuje policja napada na ulicy studentów, których błaga o wsparcie.

Wyścigi pułkowe odbyły się w sobotę w Krzywem pod Kozową. Prześliczna pogoda, niezbyt wielki upał, sprzyjały znakomicie gonitwie; to też zjazd okolicznego obywatelstwa był bardzo liczny. Wśród licznego grona pięknych twarzyczek wyróżniała się tak niezwykłą urodą, jak i gustowną a oryginalną toaletą pani W... Biegów było 5, a między temi 2 podoficerskie. Nagroda cesarska (50 dukatów w złocie) przypadła porucznikowi ułanów Romerowi, nagrodę honorową wziął Ernest bar. Schenk, zaś w biegu o nagrodę dam (przybory do palenia ze srebra tulskiego) zwyciężył porucznik ul. Languer. Wyścigi rozpoczęły się o godzinie 3. popołudniu, a o godzinie 6. wieczorem odbył się w Kozowie objad, dany przez korpus oficerski na cześć komenderującego ks. Württemberskiego. Wielki bal, którym zakończono gonitwy, odbył się wczoraj w Brzeżanach, w kasynie oficerskiem.

Wypadek na okręcie. Robotnik okrętowy Jan Durdi — jak donoszą z Pesztu — spadł dnia 6. bm. w „Stabilimento tecnico Triestino" z pokładu okrętu wojennego „arcyksiężniczki Stefanji" do morza tąk nieszczęśliwie, iż, uderzywszy się o łańcuch kotwicy, natychmiast wyzionął ducha.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Adolfina Zimajerowa wystąpiła dnia 9. bm. w sali kasynowej w Rzeszowie w wieczorku wokalno-dramatycznym.

Repertoar teatralny. Jutro w środę po raz drugi „Dziwak", komedja w 5 aktach, przez Aleks. Mańkowskiego. Drugą premierą w przyszłym tygodniu będzie „Myszka" Paillerona, a potem „Niespodzianki rozwodowe" Bissona.

„Lena," dramat Marjana Jasieńczyka (Wacława Karczewskiego), odznaczony na konkursie Woj. Bogusławskiego, został przedstawiony onegdaj w Warszawie na scenie teatru ogródkowego. P. W. Bogusławski, recenzent *Kurj. Codz.*, nader wysoko stawia talent autora i rzecz bardzo dodatnio ocenia.

Reforma konserwatorjum lwowskiego.

Potrzeba przeprowadzenia wielu znacznych zmian w szkole galicyjskiego Towarzystwa muzycznego od lat kilku już silnie dawała się uczuć. Co roku notowaliśmy skrzętnie wszystkie, jakie powoli usiłowano wprowadzać, przygotowując w ten sposób teren do stanowczej reformy, której nareszcie dokonano w roku bieżącym. Opracowanie regulaminów dla konserwatorjum, dla uczniów, profesorów i dyrektora, a nadewszystko planu nauki stanowi podstawę tej reformy, której celem jest przekształcenie dotychczasowej szkoły — konserwatorjum *de nomine,* posiadającej wszelkie cechy prywatnego zakładu naukowego, w instytucję publiczną — konserwatorjum *de facto.*

Praca ta, dokonana przez profesorów i dyrektora konserwatorjum, częściowo ogłoszona już drukiem (Regulaminy dla konserwatorjum i uczniów — plan nauki) służyć będzie za normę w prowadzeniu nauk i przynosi między innemi następujące ważne zmiany:

Nauka odbywać się ma klasami, do których przydzielani będą uczniowie równego uzdolnienia. Obok nauki przedmiotów głównych wprowadza konserwatorjum naukę przedmiotów dodatkowych obowiązkowych, oraz ćwiczenia zbiorowe. W ciągu roku szkolnego odbywać się będą miesięczne ćwiczenia popisowe, z których uczeń przedstawi postęp swej bieżącej nauki. Na ćwiczenia te rodzice i opiekunowie mają wstęp wolny. Z końcem roku szkolnego odbędą się egzamina uczniów ze wszystkich przedmiotów szkolnych, po których ukończeniu nastąpi konkurs, tj. publiczne ubieganie się o nagrodę. Na konkursie wykonają uczniowie, odpowiednio do swego zawodu utwory muzyczne lub prace teoretyczne. Nagrody konkursowe składają się w ostatnim roku z medalu srebrnego, medalu brązowego i dyplomu, w latach poprzednich z medalu brązowego i listu pochwalnego. Do medalu srebrnego należy tytuł laureata konserwatorjum i dyplom. Po konkursie urządza konserwatorjum na dochód niezamożnych uczniów koncert, w którym wezmą udział uczniowie odznaczeni medalami.

Plan nauki dokładnie nas informuje o systemie przedmiotów dodatkowych, których wprowadzenie na wzór zagranicznych najlepszych instytutów muzycznych, uważać musimy za bardzo zbawienne. Jest to jedyna droga, którą można uzyskać szersze wykształcenie i poglądy na sztukę, jedyny sposób, aby nie maszynki grające na fortepianie lub skrzypcach, ale ludzi prawdziwie muzykalnych wykształcać. Wielką doniosłość posiada także zmiana, dotycząca przydziału uczniów tylko równej zdolności na jedną godzinę, w takim bowiem razie czterej uczniowie w ciągu godziny mogą istotnie wiele skorzystać.

W dalszym ciągu dowiadujemy się z regulaminu dla konserwatorjum, iż przyjmuje ono na wykłady teoretyczne uczniów nadzwyczajnych; jakoteż, że osobom prywatnym, poddającym się ściśłemu egzaminowi, wydaje świadectwa uzdolnienia.

Wielu zmian, odnoszących się do podziału klas, do specjalnych przedmiotów itd. nie notujemy — z podanych bowiem kilku punktów, każdy może nabyć przekonanie, iż reforma obecna stanowczo wynosi konserwatorjum do godności pierwszej w kraju instytucji muzycznej.

Przegląd polityczny.

* Wychodząca w Berlinie *Militärische internationale Revue* ogłasza w ostatnim numerze list z nad granicy galicyjskiej, datowany z Brodów, a omawiający sytuację wojskową tamtejszą. Czytamy tam między innemi: Tu nad granicą rosyjską zdarza się mało, coby wskazywać mogło na wybuch wojny, nie tworzy ona nawet teraz wcale tematu rozmów w sferach inteligencji. Zwłaszcza rosyjskich oficerów opuścił w zupełności ów animusz wojenny jaki ją opanowywał w ostatnich trzech latach — a to z wielu powodów. Pominąwszy okoliczność, że przez anormalne stosunki dyslokacyjne rozluzowała się karność wojskowa (czego dowodem liczne dezercje, kradzieże i mordy) objawił się nadto nieporządek w administracji, jaką jeszcze zachowaci starsi oficerowie pamiętają po wojnie krymskiej. Skutkiem tego liche zaopatrzenie wojska, a w dalszem następstwie złe stosunki sanitarne, niepotrzebne rekwizycje i kontrybucje i *last non least* — powątpiewanie o możliwym sukcesie.

* Według doniesień z Abbazji, gdzie obecnie przebywa król Milan, są wszelkie pogłoski o przesileniu ministerjalnem fałszywe. Nie ma na razie żadnego powodu do jakichkolwiek zmian. Risticza król wcale nie powoływał do Abbazji. Ristic prosił o audjencję i otrzymał ją, a następnie został zaproszony na objad dworski. To stało się powodem owych fałszywych pogłosek.

* *Nowoje Wremia* pisze: „W dzisiejszej naszej korespondencji z Warszawy poruszono kwestję, nietylko miejscową, nadwiślańską, lecz i ogólno-europejską — kwestję wychodźtwa do Ameryki, które znacznie w ostatnich czasach wzrosło — a to w skutku zabiegów agitatorów stowarzyszeń transportowych, werbujących w celach osobistych zaciągi ludzi prostych, dających się łudzić obietnicami nadzwyczajnych korzyści. Poważna część takich wychodźców rekrutuje się z Galicji i z Królestwa Polskiego a czasami i z włościan gubernij naszych zachodnich oraz innych sąsiednich, ba! nawet chersońskiej".

Rzuciwszy kilka rysów klęski, na jaką liczni wychodźcy narażają się w Nowym Swiecie, ogołoceni ze środków do życia i do powrotu, *Nowoje Wremja* mówi, co następuje: „Trudno nie uznać kwestji wychodźtwa za bardzo poważną tak dla przyszłości ekonomicznej kraju, przez nie opanowanego, jak i dla ogólnych naszych interesów: dogodniej jest dla nas, gdy rodowitych włościan polskich i litewskich, którzy już się przyzwyczaili do najnowszej polityki naszej i mogą się zwrócić do tego lub owego przemysłu, zostaje na miejscu więcej, niż przybyszów — Niemców, a szczególniej żywiołu szkodliwego żydowskiego. W naszych gubernjach zachodnich bezwątpienia upragnionem byłoby dla zapełnienia luk w miejscowej ludności osiedlenie potrzebujących ziemi włościan z gubernij środkowych; ale nie wiemy — o ile wykonalnem jest ono na donioślejszą skalę".

* Antimoskiewski korespondent staroczeski *Rusk. Kurjera* p. Franciszek Pazdirek założył w Pradze dziennik własny, drukowany w języku ogólno słowiańskim, tj. w niemieckim, nazwawszy go szumnie „Die Slavische Warte" i na początek urządził taką sztuczkę: Pisze on, że każdy z interesantów, który otrzymawszy bez żądania numer okazowy „Slavische Warte" nie zwróci go administracji dziennika w ciągu 7 dni, zostanie zapisany na listę abonentów. Jak widzimy, wymyślił sobie p. Pazdirek przymusowy abonament. Wszakże w języku niemieckim zrobiono mu taki kalambur: „Die Slavische Warte kann lang warten auf slavische Abonnenten".

* Na ten czas ogólnej posuchy... dobra każda, bodaj trochę sensacyjna wiadomość. Za taką uważa, zdaje się, *Figaro* najniewiarygodniejszą bajeczkę o Berezowskim.

Najpierw przypomina historję zamachu, następnie opisuje szczegółowo sposób jego życia — które jest zupełnie swobodne, a w końcu zapewnia, że Berezowski stosunkowo nader łagodny wymiar kary zawdzięcza carowi, który sam wstawiał się do rządu francuskiego, aby dolę jego złagodzić.

Car miał to uczynić w skutek prośby Berezowskiego doń wystosowanej, w której, pełen pokory, przeprasza władcę wszech Rosji za swój niecny postępek i zwala całą winę na ludzi „pierwszorzędne w społeczeństwie polskiem zajmujących stanowiska"; oni to bowiem namówili „biednego, nieokrzesanego włościanina" do zbrodniczego czynu.

Nazwisk tych „wielkich polskich osobistości", na szczęście, *Figaro* nie wymienia.

Pismo to zapewnia przytem, że z drugiej strony, Berezowski jest w pewnych kołach (jakich?) nadzwyczaj wysoko ceniony — że koła te wspierają go moralnie i materjalnie — której to szczególniej ostatniej pomocy Berezowski nigdy nie jest dość syty.

Zajmuje się on po całych dniach wyłącznie obmyślaniem i budową *perpetuum mobile.*

* Między Francją a Włochami gotów się na nowo zaostrzyć spór o Massawę, a to skutkiem artykułu rzymskiej *Riforma.* Organ pana Crispiego porównuje postępowanie Włoch w Massawie z postępowaniem Francji w Tunisie i ogłasza protest turecki z d. 16 maja 1881 w sprawie Tunisu i protest z d. 14 sierpnia 1888 w sprawie Massawy. W dalszym ciągu stara się *Riforma* wykazać, że jeżeli się chce poszukać notę turecką pisaną w ostrym tonie, to potrzeba wziąć pierwszą notę a nie drugą.

Porta ma dobrą pamięć, że to mocarstwo które samo narusza jej prawa, nie jest przydatne do obrony jej praw. Trudno w tej chwili zrozumieć, po co organ ministerjalny odnawia zamknięty już spór — według ostatnich wiadomości nadchodzących z Massawy, rzeczy nie stoją tam tak dobrze aby Włochom się opłaciło na nowo rozpoczynać kampanję dyplomatyczną, chyba że ich zamiarem byłoby przenieść walkę także na inne pole.

* Za przykładem wyspy Zielonej ruszyła się lub ruszyć postanowiła w zwartych szeregach i Walia. W starożytnej stolicy kraju, w Carnarvon zebrało się onegdaj liczne zgromadzenie krajowych przedstawicieli i ułożono plan agitacji konstytucyjnej, której ostatecznym wynikiem ma być — *Wales for the Welsh,* Walia dla Walijczyków! Podobnie jak w sąsiedniej Irlandji, sprężynami agitacji są kwestje: religijna i ziemiańska. Stosunki agrarne wprawdzie nie opierają się tam na historycznych krzywdach i na prawie niepisanem — lecz, jak do tego i w samej Anglii przyjść musi, potrzebują pewnych, niezbędnych reform, jak np. większej łatwości zakupna roli i sprzedaży, wynagrodzeń ze strony właścicieli za poczynione ulepszenia lub zniżenie czynszów, wreszcie zmniejszenia ciężarów podatkowych. Kwestja religijna w Walji jest niesłychanie zawikłaną; jest to po prostu sprawa sekt niezależnych przeciw hegemonji kościoła anglikańskiego, którego kasata, jako instytucji państwowej w Irlandji (1869), tyle tam ulżyła ciężarów i tak ogromnie poparła oświatę ludową z dawniejszych jego funduszów i fundacyj. Organizacja, którą obecnie ustanowiono w Carnarvon, nie jest jeszcze uzupełnioną: nie ma jeszcze odpowiedzialnego prezesa, nie ogłosiła szczegółowego programu; dążyć będzie przedewszystkiem do wykształcenia opinji publicznej za pomocą publikacyj i do powiększenia w izbie stronnictwa przychylnego idei narodowego w Walji parlamentu. Na ogół 23 członków izby walijskich przypada dziś 17 liberalnych stronników p. Gladstone'a.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 10. września. Cesarz zwidzał wczoraj strzelnicę jubileuszową jako jej protektor, gdzie został powitany przez burmistrza i komitet, jakoteż przez zgromadzoną publiczność z wielkim zapałem. Cesarz zaszczycił kilku strzelców przemową. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 10. września. Dziś przybywa tu książę Walji.

Rzym 10. września. Papież ofiarował dla rzymskich seminarjów 50.000 fr.

Stambuł 10. września. Sułtańskiem irade przeznaczono dla książąt Sergjusza i Pawła jako miejsce pobytu pałac Dolma Bagdże.

Berlin 10. września. *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* dementuje wiadomość o rozdziale państwowych urzędów.

Berlin 10. września. *Köln. Ztg.* wita arcyksięcia Albrechta, wiernego zwolennika sojuszu austro-niemieckiego.

Berlin 10. września. Organ niemieckich lekarzy oskarża Mackenziego o systematyczne uwodzenie cesarza co do stanu jego choroby.

Londyn 10. września. *Standard* w obszernym artykule zachęca do wystąpienia wspólnego mocarstw przeciw Rosji.

Paryż 10. września. Czternasty korpus zaopatrzono w karabiny Lebla.

Wiedeń 10. września. Dziś o godz. 6½ rano przybył tu ks. Walji. Na wyraźne jego życzenie nie było oficjalnego przyjęcia. Dziś odbędzie się u cesarza na cześć angielskiego gościa objad gałowy, jutro rano uda się książę wraz z cesarzem na manewry koło Bellovaru.

Wiedeń 10. września. Klerykalna większość wyższo-austrjackiego sejmu zamierza oświadczyć się za wnioskiem szkolnym Liechtensteina.

Podróż Kalnokyego do Bismarka nastąpi najprawdopodobniej 27. bm. Kalnoky zabawi tam dwa dni.

Praga 10. września. Kongresy staroczechów zwołane za inicjatywą hr. Taaffego, mają uświetnić rządy Taaffego i dowodzić, iż młodoczesi stanowią rzekomą mniejszość w kraju.

Poznań 10 września. Czynią tu gorliwe przygotowania do mającego się tu odbyć zjazdu członków archeologiczno-historycznego związku, połączonego z wystawą. Prezesem komitetu urządzającego jest komenderujący jenerał Meerscheidt-Hüllesem. Miasto przeznaczyło na urządzenie festynu 4000 marek. Minister oświaty przyczynił się wielce do urządzenia wystawy historyczno-cywilizacyjnej ks. Poznańskiego (naturalnie ze stanowiska niemieckiego).

Arcyb. Dinder nadesłał nader cenne historyczne zabytki kościelne, zebrane z całego księstwa.

Wrocław 10. września. Dyrekcja tutejszego okręgu kolejowego wniosła prośbę o znaczne pomnożenie parku maszynowego i wagonowego. Dyrekcja motywuje to znacznie zwiększonym ruchem, który w stosunku do roku poprzedniego jest blisko miljon tonn większy. Minister wniesie w sejmie odpowiedni projekt pokrycia. Dobrze poinformowani twierdzą jednak, że chodzi tu o względy strategiczne.

W czasie przyjazdu cesarza do Dąbrówki na manewry, pomiędzy witającymi go był także poseł na sejm Dziembowski.

Paryż 10. września. *Figaro* donosi iż kapitan Renaud wykrył sposób sterpowania balonem. Urządzony w tym celu przyrząd o sile 50 koni waży 500 kilo. W obec burzy jest on jednak bezsilny.

Londyn 10. września. *Standard* w drugim z kolei artykule omawia europejski militaryzm i wzrost jego przypisuje wyłącznie ambicji i brutalności Prus.

Berlin 10. września. Madrycki korespondent *Hamb. Correspond.* zaprzecza najkategoryczniej pogłoskom o powodzeniu karlistów w wywoływaniu zaburzeń na wewnątrz kraju

Berlin 10. września. Dzienniki oficjalne kategorycznie zaprzeczają, jakoby istniała myśl ogłoszenia zapisków cesarza Fryderyka.

Berlin 10. września. Komisja gospodarcza związku lekarzy ogłasza deklarację z gwałtownemi wycieczkami przeciw prof. Billrothowi za to, iż on występował w prasie wiedeńskiej w obronie Mackenzie'go. W dalszym ciągu powtarza deklaracja wszystkie oskarżenia, podnoszone na angielskiego specjalistę przez profesora dra Bergmanna.

Berlin 10. września. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza postanowienie cesarskie o wydaniu nowego regulaminu ćwiczeń w którem zagrożono również surowemi karami tym, którzy by je naruszali.

Sofja 10. września. U ajenta dyplomatycznego serbskiego Danica był ks. Ferdynand z wizytą.

Zanzibar 10 września. Na dniu 8. bm. wysadził tu na ląd 80 niewolników statek, zaopatrzony w papiery francuskie i pod flagą francuską. Z Lindi donoszą, że ztamtąd prowadzi się regularny handel niewolnikami do Madagaskaru przez statki, na których powiewa flaga francuska, w skutek której okoliczności angielskie krzyżowce nie mogą temu przeszkodzić.

Rzym 10. września. Elena, podsekretarz stanu, zaznaczył w swem sprawozdaniu, że rozterka pomiędzy Włochami a Francją jest wynikiem stanowiska nieprzyjaznego Francji.

Rzym 10. września. Z Werony donoszą, że z powodu wezbrania Adygi zachodzi niebezpieczeństwo powodzi.

Sztokholm 10. września. *Dagblad* mający notorycznie stosunki z tutejszym dworem zamieszcza list petersburskiego korespondenta (ma być nim członek tut. poselstwa w Petersburgu), który rzuca bardzo ciekawe światło na mowę frankfurcką cesarza Wilhelma II. Redakcja dziennika zaznacza z wielkim naciskiem, że ręczy za prawdziwość swej wiadomości.

Wzmiankowany korespondent twierdzi z całą stanowczością, że ani w rozmowach monarchów, ani w dyskusjach dyplomatów nie poruszono i jednem słowem kwestji Szlezwigu w ciągu całego pobytu cesarza w Peterhofie. Dopiero w chwili odjazdu, gdy się żegnano na statku „Hohenzollern," pewna wysoko położona osobistość, z wyszukaną kobiecą delikatnością i elegancją dotknęła mimochodem tej kwestji. Cesarz Wilhelm usłyszawszy to, tak był zdumiony i zaambarasowany, że pozostał dłużnym odpowiedzi. Owóż mowa frankfurcka, była właśnie odpowiedzią na tę delikatną uwagę. *Dagblad* daje dosyć wyraźnie do poznania, iż ową nie nazwaną bliżej osobą była carowa.

Wiedeń 10. września. Bank austro-węgierski podwyższył procent eskontowy na 4½%, a od lombardu na 5½%.

Wiedeń 10. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·90, na wiosnę 9·05, żyto na jesień 6·16, owies na jesień 5·70, kukurudza na październik 6.30, nowa 5·69.

Przyjechali do Lwowa
dnia 10. września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Badeni, z Buska. B. hr. Broel-Plater, z Poznania. J. hr. Weisenwolff, z Ruskiej wsi. S. hr. Piniński, z Gródka. A. hr. Cetner, z Podkamienia. S Matkowski, z Jezierzan. J. Reichstein, z Poznania. W. Jounga, z Trzcianca. B. Zadurowicz, z Wołostkowa. D. Frank, z N. Mihaly. T. Neymanowski, z Mikulic. D. dr. Schmidt, z Wiednia. A Vogl, z Hommony. D. dr. Wald, z Wiednia. B. Reuch, z N. Mihaly. J. Deutsch, z N. Mihaly. S. Kehögyi, z Hommony. E. Janovitz, z Pesztu. M. Hahn, z N. Mihaly. A. Csengery, z Ormezo. J. Criner, z N. Mihaly. J. Kalita, z Pragi. M. Fauzner, z N. Mihaly. S. Moysa, z Rudnik. K. Mühlner, z Rohatyna J. Rakowski, z Hermanowic. A. Richter, z Wiednia. M. Marcinkowski, z Rohatyna. A. Czaykowski, z Dusanowa. M Mazaraki, ze Strutyna. A. Skrzyński, z Kobylanki. J. Grünwald, z Pragi. M. Gimbutt, z Litwy. A Rakowski, z Podola ros. M. Lenartowicz, z Kołomyi. A. Jędrzejowicz, z Zaucznia. Z. Kozłowski, z Rozubowiec. K. dr. Żywicki, z Tarnopola. J. dr. Horodyski, z Trembowli.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. A. Rybicki, z Rzeszowa. A. Rakowski, z Podola ros. W. Darra, z Londynu A. Kaczupski, z Słobody rung. Dr. M. Witz, z Sambora. M. Serwatowski, z Rajtanowic. J Koch, i L. Menuet, z Wiednia. A. Sozański, z Kornelowic. W. Kozłowski, z Krakowa. J. Langrock, z Krakowa. Dr. J. Wernicki, z Lachowiec. A. Syryczyński, z Rosji. M. Przesmycka, z Wołynia. J. Hagsohn, z Krosna E. Trojan, z Kamionki strumiłowej W. Wierzchleyski, z Kabarowiec. D Masłakiewicz, z Lublina.

HOTEL LANGA. A. Dajewski, z Podhajec. W. Faranowski, z Podhajec. A. Poepperl, z Pragi. M. Duschak, z Buda-Pesztu. I. Mosiewicz, z Chodowa K. Hochleitner, ze Starego m. G. Eichinger, z Przemyśla A. Rabinowicz, z Przemyśla. S. Pineles, z Wiednia. C. Bauer, z Wiednia. L. Płaziński, z Tarnowa.

HOTEL KUHNA. Ks. M. Debalski, z Kluczowa wielkiego Ks T. Rogowski, z Kurzan. I. Temple, ze Stryja. M. Jaremkiewicz, z Wierzbicy. W. Sieminowicz, z Kołomyi F. Dusil, z Wereszyc. L. Bilski, z Przemyślan. H. Krentz, z Czerniowiec. Ks. M. Popowicz, z Buska.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 10. września 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę [illegible]		
kolej galicyj. Karola Ludwika po [illegible]	210 —	213 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jassk. po [illegible]	222 50	225 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po [illegible]	276 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 [illegible]	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 85	100 35
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	101 50	102 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 25	102 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 75	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. [illegible]	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	56 —
„ „ „ „ 2½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	26 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 74	5 84
Dukat cesarski	5 77	5 87
Napoleondor	9 62	9 72
Półimperjał	10 06	10 16
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 40	60 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10. września 1888 r (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	44 —	44 50
„ węgierskie banku kredytowego	308 25	307 25
„ Banku anglo-austrjackiego	117 50	117 50
„ Unionbanku	216 75	216 75
„ kolei Karola Ludwika	210 —	211 —
„ kolei północnej	241 50	249 50
„ kolei południowej (Lombardy)	110 —	110 5[illegible]
„ Tramwaju	183 50	183 —
„ kolei państwowej	255 70	256 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	223 —	22[illegible] 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	163 —	161 50
Losy komunalne wiedeńskie	145 50	11[illegible]
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	1[illegible]4 50	[illegible]14 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	04 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	1[illegible]9 —	196 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	243 —	244 25
Renta węgierska złota 4-proc.	100 75	101 10
Akcje Bankvereinu	102 50	102 75
Rosyjski rubel papierowy	1 25	1 24
Renta węgierska papierowa	130	130 —
Akcje kredytowe	311 50	316 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei północnej	— —	— —
Napoleondor	— —	— —

Berlin, dnia 10. września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed
Rosyjski rubel papierowy	[illegible] 20 —	[illegible] 20 91
Akcje austrjackie kredytowe	165 50	165 50
Akcje kolei Karola Ludwika	89 —	89 25
Austrjackie banknoty	167 50	167 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	4[illegible] 75	47 25
[illegible]	[illegible]2 —	61 9[illegible]

Pociągi kolejowe
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·10
Z Podwołoczysk	2·20		3·10	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·44		6·40	[illegible]·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		[illegible]		5·55
Z Bełzca (Tomaszowa)				
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·39		10·2[illegible]	[illegible]
Do Czerniowiec	9·20		[illegible]·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·[illegible]		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·53	[illegible]	5·06	12·40

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża
z dnia 10. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 45—[illegible]35	6·4[illegible]—7 25	6·3[illegible]—7·15	6·50—[illegible]
Żyto	4 60—5 30	4·40—5·—	4 35—5 10	4 35—4 90
Jęczmień	4·——6 —	4 ——5 80	3 65—4 60	4 20—5 0.
Owies	4 50—5·25	3 75—4 45	4 ——4 65	3·30—4·—
Groch	4 50—10 5	5 50—10·—	5 10—9 —	4·40—9·—
Wyka	[illegible] 50—5·—	4·20—4·75	4 50—5·10	4·10—4·8[illegible]
Rzepak	10 25—11·70	10·—11 50	10 —11·50	10 —11·15
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Koniczyna czerwona	22·—26	20—25	20—25	21—25
Koniczyna biała	32—35	30—34	3[illegible]—34	31—35
Koniczyna szw.	30·—36	[illegible]0—35	28—35	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 42 do 70·— poszukiwany.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 30·— do 30·25.

Z powodu świąt ruch handlowy w zastoju.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Fortepian „Chytraczka" w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Ul. Sobieskiego l. 4, II. piętro. 870

Egzaminowany maszynista w wieku 30 lat, ślusarz z profesji, znający język niemiecki, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod X. Y. 300 do Administracji „Dziennika Polskiego." 868

Słuchacz filozofji poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim w kraju, lub za granicą. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Porozumieć się można listownie pod literami S. T. ¼, Poste restante. Lwów. 862

Realność składająca się z dwóch domów z przynależnościami ⅓ morga ogrodu przy ulicy Trackiej w Samborze razem do sprzedania lub pojedynczo. Bliższa wiadomość u właścicielki Marji Teiluk. 864

10 cetnarów drzewa rąbanego bukowego po 4·50 z odstawą do domu. Zlecenia przyjmuje handel Maurycego **Bałłabana**, Plac Marjacki l. 8. 865

Książki filologiczne tanio do sprzedania. Rynek 8, II. piętro.

Poszukuję dzierżawy **apteki** z obrotem 5—12.000 złr. w. a. Listy adresować do administracji „Dzien. Polsk." pod lit. W.

Nauczyciel domowy z kilkuletnią praktyką, uczeń uniwersytetu niem. poszukuje miejsca. Oferty do administracji pod X. X. 858

Emerytowany urzędnik przyjąłby zawiadowstwo lub administrację kamienicy we Lwowie za mierne wynagrodzenie lub skromne pomieszkanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Majątek ziemski w powiecie Brzeżańskim, na granicy powiatu Tarnopolskiego, 945 morgów gleby ornej najlepszej, 40 morgów łąk, propinacja, zabudowania gospodarskie i mieszkalne odpowiednie, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania zaraz. Wiadomość u Wgo adwokata **Tilla**, Lwów, Jagiellońska 2.

Mężczyzna w średnim wieku, fachowo wykształcony w zawodzie kupieckim tak też i bankowym, poszukuje miejsca jako buchhalter, rachmistrz lub korespondent tak w polskim jak też w niemieckim języku, w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Pedagog ukwalifikowany, życzy sobie udzielać lekcje uczniom szkół normalnych. Może także prywatnie, przygotowywać do gimnazjum lub szkoły realnej. Bliższa wiadomość w Administracji. 866

Pod nader korzystnemi warunkami złoty interes, a z powodu choroby właściciela **jest zaraz** fabryka wyrobów ceramicznych z całem urządzeniem i gotowym towarem zapasowym razem nawet z majątkiem do sprzedania. Do przyjęcia wspólnika lub dzierżawy do fabryki dodaje się około 7 m. roli i mieszkanie w miasteczku, w razie **bezzwłocznego** przyjścia interesu do pożądanego skutku pp. Pośrednikom 3% od ugodzonej sumy.

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Provinz-Agenten für den Vertrieb landwirthschaftlicher Maschinen werden gesucht. Bewerber vom Fache werden bevorzugt. Commissionslager oder Filialen werden nur gegen Caution errichtet. **Hermann,** Lemberg, Jagiellonengasse Nr. 18. 844

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi frontowe z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, II. piętro. 856

1 pokój obszerny z kuchnią zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, oficyny, III. piętro. 856

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Rynek 28, II. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależytościami.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach Emila Bertemiliana Brajera. Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 826

1000 Tutek cygaretowych „hygienicznych" od złr. 1 ct. 20, najlepsze złr. 1 ct. 60 (w 10 ozdobnych pudełkach) wysyła za zaliczką do wszystkich stacyj pocztowych **krajowa fabryka tutek cygaretowych J. W. Niemojowskiego, Lwów, Rynek 28.** Opakowanie gratis. Przy wysyłce 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 2712

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca najtaniej 2715

Antoni Halski

HANDEL ŻELAZNY

Lwów, Plac Marjacki 9.

KAWE w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 2512

Santos żółta pospolita	zł. 8·—
Domingo blada „	zł. 8·40
Portoriko zielonawa dobra	zł. 9·—
Kuba zielona dobra	zł. 9·60
Laguayra zielona bardzo dobra	zł. 10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł. 10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł. 10·80
Ceylon plantac. perłowa „	zł. 10·80
Jawa złotawa aromatyczna	zł. 10·80
Moka arabska silna	zł. 10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł. 11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

!!! Zniżona cena !!!

Dobre stołowe

WINA

austrjackie i węgierskie

1 litr 40 ct.

poleca 2501

ALBERT SZKOWRON

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

!!! Zniżona cena !!!

! Dzierżawa !

400 morgów roli i łąk dobrej jakości. Budynki murowane bardzo dobre. Położenie korzystne — 4 mile od Lwowa i ¼ mili od stacji kolejowej.

Warunki jak najprzystępniejsze.

Bliższa wiadomość u adwokata dra **Tadeusza Sołowija**, przy ulicy Sykstuskiej l. 42. 2718

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najlepszej konstrukcji

sprzedaje 2539

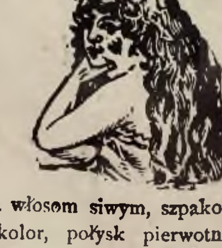
Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy liczba 27.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 557

JAN MEISENHELTER

otworzył 2694

Pracownię sukień męskich

we Lwowie

ulica Sobieskiego liczba 30

i wykonuje wszelkie roboty szybko i po cenach jak najumiarkowańszych.

Prawnik (sędzia), 30 lat liczący w niemieckiej stronie, poszukuje dla braku czasu, na tej drodze towarzyszki życia — Polki. Osoby poważnie myślące res. rodz. tychże uprasza się o przesłanie oferty koniecznie z fotografją pod litera: **Z. S.** poste restante **Przemyśl.**

Dwór Sokolnicki poczta Lwów

ma do zbycia 2713

buhaja młodego

rasy Culand bardzo dobrego do rozpłodu, z powodu zmiany rasy bydła.

Poszukuje się kupna

KLACZY

wierzchowej pełnej lub pół krwi angielskiej, w wieku lat 5—8 dobrze ujeżdżonej.

Bliższe warunki z wyszczególnieniem pochodzenia proszę nadsyłać pod lit. S. M. Brzesko, poste restante. 2711

Zarząd dóbr Podhajczyki

pod

TREMBOWLA

poszukuje:

1) ogiera do rozpłodu dobrych koni roboczych;
2) dwóch osłów dużych do produkcji dużych mułów;
3) dwóch knurów dużej rasy Yorkshire, ¾ roku wieku.

(Centr. Bióro Ogłoszeń Lwów). 2705

MAGAZYN

TAPET

A. KRZYSZTOFOWICZA

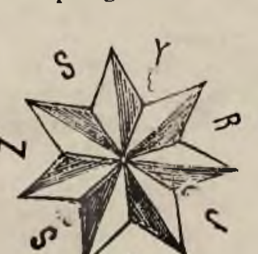
we Lwowie, plac Halicki liczba 2.
w Krakowie, Rynek l. 37.
w Czerniowcach ul. Główna l. 17.

Poleca: Najnowsze

Portiery, Firanki.
Dywany i dywaniki. 2555
Chodniki różnorodne.
Kapy na łóżka.
Nakrycia na stoły.
Kocyki i kołdry wełniane (litewskie).
Parawany i ekramy japońskie.
Story, żaluzje i t. p.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2504



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie **1 kilo złr. 1·70 i złr. i 1·80;** na prowincji 4½ **kilo złr. 8·70 i złr. 9·15** franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr. 2·50.

Koszule z pikowemi przodami, białe i kolorowe złr. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60 i 3.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po złr. 1, 1·20, 1·30, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 2710 c

Sery szwajcarskie

(w rodzaju ementalskich)

z fabryki Karola hr. Lanckorońskiego w Andrjanowie

objął sprzedaż komisową

Wny G. A. CHRISTIAN

we Lwowie, ulica Hetmańska liczba 2.

2675 **Naczelny Zarząd Dóbr.**

L. 6101. 2717

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że tegoroczny wielki jarmark na konie przypadający na św. Mateusza, rozpocznie się już dnia 19. Września 1888.

Rzeszów, dnia 3. Września 1888.

Zbyszewski.

Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie

otwiera z dniem 1. października 1888 r.

nowe kursa dla aspirantów:

1. do jednorocznej służby ochotniczej: 2709
2. do szkół kadeckich:
3. na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej:
4. na oficerów pospolitego ruszenia.

Programy gratis i franco.

Wpisy uskuteczniają się od 24. do 28. września r. b. między godziną 4. i 6. po południu.

Emerytowany c. k. kapitan **J. WANICZEK**

Lwów, ulica Akademicka l. 12, I. piętro.

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

Kamilli Poh

(dawniej **Felicji z Wasilewskich Boherskiej**)

rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1888/89 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3, II. piętro.

Kurs nauk zacznie się z dniem 5. września 1888.

Maść dra LABICHE z Paryża

jedyny skuteczny środek przeciw 2604 c

hemoroidom

Używany i ceniony w całym świecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj **już po ośmiu dniach**.

Cena słoika 1 złr. 30 ct.

Skład główny dla całej Galicji

w aptece ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie.

Amerykański zegarek z

alarmowym

Budzikowym aparatem, sprzedaję skutkiem zastanowienia robót wielkiej fabryki zegarków w Nowym Yorku: Uhren Alliance Nr. 1. której jestem jedynym zastępcą w Europie. Jestem upoważniony wysprzedać cały zapas po niebywałej cenie 4 zł. 10 ct., słowem: ***Prawie darować.*** Te zegarki kotwicowe z alarmowym aparatem budzikowym są w oprawie niklowej. Za pobraniem lub nadesłaniem poprzedniem pieniędzy przez

Centralną ekspedycję zegarków

S. BLODEK

Wiedeń, II., Schreigasse 9/D.

NB. Zegarki, któreby nie konwenjowały, przyjmują się bez przeszkód ***franco*** napowrót. 666

KWIZDY PŁYN GOŚĆCOWY

od wielu lat wypróbowany znakomity środek przeciwko

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym.

Marka ochronna.

Używać go można ze znakomitym skutkiem na wzmocnienie przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.

Prawdziwy do nabycia we LWOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, I. Geilhefera, K. Krzyżanowskiego, Zygm. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego.

Prawdziwy do nabycia w KRAKOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, Wiktora Redyka, A. Siedleckiego, J. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, J. Trauczyńskiego, Konst. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach w następujących miastach: Baranów, Bełz, Biała, Bóbrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kuty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Milówka, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożniatow, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ulanów, Waręż, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłotów, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Kwizdy płyn gośćcowy

Cena flaszki 1 złr. w. a. 2535 a

Codzienna rozsyłka za pobraniem pocztowem przez centralny skład rozsyłkowy: **Apteka okręgowa w Korneuburgu**

Franciszka Jana Kwizdy

ces. król. austr. i król. rumuńskiego dostawcy nadwornego.

Uwaga: Przy zakupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność żądać stanowczo

Kwizdy płynu gośćcowego

i baczyć na to, że tak każda flaszka, jak i karton zaopatrzone są powyższą marką ochronną.

Instytut Fröhlich

ośmioklasowy pensjonat panieński z kursem uzupełniającym. Świadectwa z ważnością państwową.

Wiedeń, I., Weihburggasse 18, 1 schody II. piętro.

Godziny informacyjne od dziś codziennie między 10. i 4. godziną z wyłączeniem niedziel i świąt.

Otwarcie roku szkolnego dnia **1. Października.** 643

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy i fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9. PARYŻ

NOWOŚĆ!!!

Wydawnictwo księgarni Edwarda Menkesa w Tarnowie

Pierwszy polski Mentor

kalendarz studencki dla młodzieży szkół średnich

2643 **na rok szkolny 1889.**

Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie wraz z ołówkiem i boczną chowanką 60 ct.

Na sezon jesienny

nadeszły 2695

najnowsze KAPELUSZE Habig'a oraz miękkie w każdym gatunku, najnowsze krawatki, rękawiczki, pledy, kocyki, przybory podróżne, towary skórzane i wiele innych nowości osobiście wybranych w podróży w kraju i zagranicą do

MAGAZYNU A LA VILLE DE PARIS

Lwów, Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

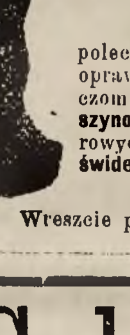
Glaser-, Schrift-

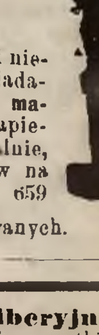
Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von **Josef Legrady's Nachf.,**

Aug. Stricker,

tylko w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 36,





poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe**, dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

Sukno

jak: **Peruwien, Doskin, Tyfl, liberyjne i dla straży ogniowych,** jakoteż wszystkie gatunki **towarów modnych.** 760

Wzory na okaz przesyłają się franco.

Bogate **kolekcje, doskonałe gatunki, bardzo tanio,** dla pp. krawców niefrankowane.

Skład fabryczny **„zum weissen Lamm"** w Bernie.

Sprzedaż koni.

W miasteczku Stawiszcze, Kijowskiej Gubernji, Powiatu Taroszczańskiego, odbędzie się na dniu 7. Października (25. Września) 1888 r. sprzedaż koni przez licytację.

Licytować się będą ogiery i klacze ras Arabskiej i Angielskiej zdatne do stada i pod wierzch, oraz ogiery, klacze i wałachy rasy Normandzkiej i innych zdatne do stada i zaprzęgu, w ogóle około sztuk 30, ze stad Hrabiego Władysława Michała Branickiego i 11 sztuk czystej krwi ze stada Wgo Aleksandra Rakowskiego. Ostatnia stacja Fastowskiej żelaznej drogi miasteczko Białocerkiew.

O szczegółach dowiedzieć się można u Zarządzającego stadami Hr. Branickiego, Pana Antoniego Zakrzewskiego, poczta Białocerkiew, telegraf Stawiszcze.

Licytacja odbędzie się na gotówkę z dodaniem 5% od zalicytowanej sumy na korzyść usługi stajennej.

Nazajutrz po skończonej licytacji koni, to jest dnia 8. Października (26. Września) odbędzie się na folwarku Wyszkowskim Hr. Władysława Branickiego, o 3 wiorsty odległym od Stawiszcza, sprzedaż, również przez licytację, bydła poprawnego ras Siementhal i Holenderskiej, baranów czystej krwi Southdown i chlewni rozpłodowej czystych ras Angielskich Berkshir i Yorkshir.

Niezależnie od licytacji są do sprzedania w każdym czasie na tymże folwarku Wyszkowskim barany Southdown w ilości 20, w wieku od roku do trzech lat. 2594

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2506

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.